

P

POMAGAMY

SOBIE

W PRACY



Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna – Opole
Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Katowice

Pomagamy

sobie w pracy

Kwartalnik instrukcyjno-metodyczny

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

**WBP Katowice — Janina Groebłowa, Anna Radziszewska,
Witold Smolarkiewicz**

**W i MBP Opole — Jadwiga Wyszomirska, Teresa Jakubczak,
Mieczysław Faber**

Redaktor wydawnictwa — Zbigniew Bożek

Zmarł

Bogdan Horodyski

Znaliśmy Go, cenili, darzyli wielką sympatią. Niepospolitą erudycję łączył z ogromną kulturą wewnętrzną, odpowiedzialną pracą zawodową z funkcjami społecznymi w najszerszym zasięgu.

Jeszcze niedawno u nas, w Katowicach, kreślił przed nami śmiało perspektywy, jeszcze niedawno witał nas w Warszawie, a dziś, choć w to uwierzyć niesłychanie trudno, przyszło nam czytać Jego nekrologi.

W dniu 24 maja br., przeżywszy lat 61, odszedł na zawsze

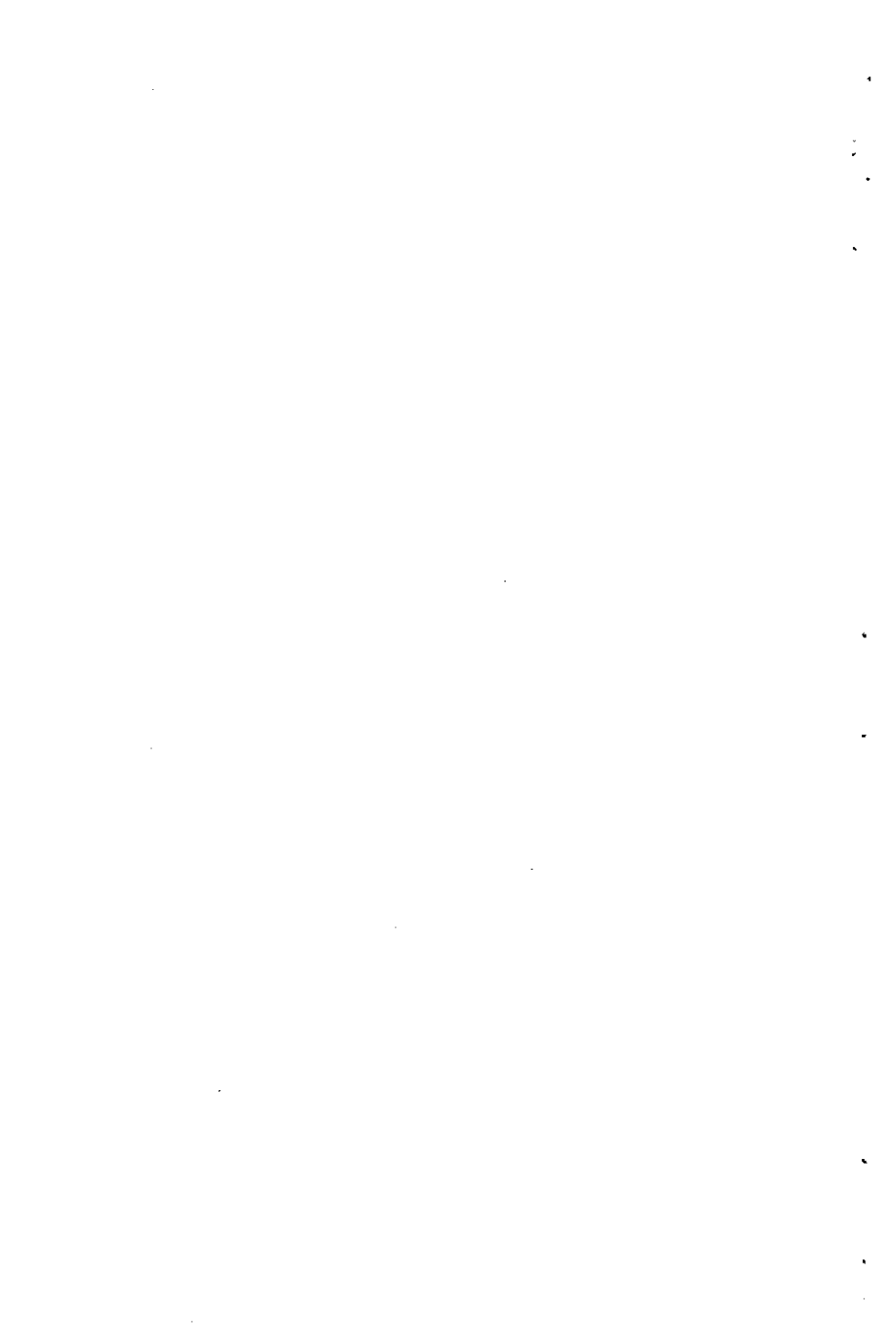
DOCENT BOGDAN HORODYSKI

Wicedyrektor Biblioteki Narodowej, Prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Redaktor Naczelny „Przeglądu Bibliotecznego”, Przewodniczący Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki, Członek Rady Naukowej Centralnego Instytutu Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej, Członek Rady Naukowej Ośrodka Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Dziesięciolecia, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury.

W zgąsłym przedwcześnie Docencie HORODYSKIM utraciliśmy nie tylko wybitnego Bibliotekarza-Pedagoga, znawcę rękopisów polskich i paleografii, nie tylko wytrawnego miłośnika książki, lecz przede wszystkim wypróbowanego od lat Przyjaciela, Człowieka o niezwykłym czarze osobistym.

W poczuciu nieodżałowanej straty skromne wyrazy wielkiego uznania składa Zmarłemu

ZESPÓŁ REDAKCYJNY



Rozwój i metody pracy bibliotek rzeszowskich

Sieć publicznych bibliotek powszechnych na Rzeszowszczyźnie obejmuje obecnie 628 placówek bibliotecznych (łącznie z filiami w mieście i na wsi) oraz 1087 punktów bibliotecznych; przy 262 zorganizowane są czytelnie. Prawidłowość rozmieszczenia placówek bibliotecznych tak w mieście, jak i na wsi, kształtuje się na ogół wystarczająco w stosunku do potrzeb mieszkańców.

Sieć bibliotek miejskich jest pełna, zachodzi jedynie jeszcze konieczność zorganizowania kilku filii miejskich w Rzeszowie, Jarosławiu i Krośnie oraz kilku oddziałów dla dzieci (Gorlice, Jasło, Łańcut i Tarnobrzeg). Na terenie wiejskim pozostają nam do zorganizowania ostatnie dwie GBP oraz dalsze organizowanie filii bibliotecznych na wsi.

W chwili obecnej działa na terenie Rzeszowszczyzny 402 GBP i 154 filie wiejskie oraz 1030 punktów bibliotecznych. Praktycznie rzecz biorąc, niemal w każdej miejscowości liczącej powyżej 1.000 mieszkańców (w powiatach bieszczadzkich: Sanok, Lesko, Ustrzyki — powyżej 300 mieszkańców) działa biblioteka gromadzka lub jej filia; w każdym natomiast skupisku ludzkim liczącym powyżej 200 mieszkańców (w powiatach bieszczadzkich — powyżej 50 mieszkańców) — punkt biblioteczny.

Niemniej, problem organizowania nowych placówek w mieście, a szczególnie na wsi, jest w naszym województwie stale aktualny; uważamy bowiem, że maksymalne rozbudowanie sieci bibliotecznej (oczywiście z uwzględnieniem zasad ich ekonomiki) jest pierwszym warunkiem do czytelniczego uaktywnienia środowisk. Dlatego też w ostatnim pięcioleciu liczba bibliotek zwiększyła się ogółem o 172, w tym na wsi o 164.

Rozbudowa sieci bibliotecznej w tym czasie pociągnęła za sobą poważny wzrost liczby czytelników. Podczas gdy w roku 1959 (wg stanu na 31 XII), biblioteki nasze zarejestrowały ogółem w województwie 203.883 czytelników, co stanowiło wówczas 12,6 procent

w stosunku do liczby mieszkańców — to w roku 1964 odnotowały 298.315 czytelników, co daje 17,8 procent. W ostatnim więc pięcioletniu liczba czytelników wzrosła ogółem w województwie o 94 432, procent zaś zwiększył się o 5,2. Wypożyczenia zwiększyły się o 1.421.279, księgozbiór o 801.895 woluminów.

Analogicznie nastąpił wzrost w pionie bibliotek na wsi. Liczba czytelników zwiększyła się tu o 69.004, liczba wypożyczeń o 865.282, księgozbiór o 599.104 woluminy. Czytelnicy wiejscy w r. 1959 tworzyli 10,2% ogółu czytelników naszego województwa, a w r. 1964 już 15,7%, co świadczy o 5,5 procentowym wzroście.

Drugim kierunkiem naszej działalności organizacyjnej były starania o polepszenie warunków lokalowych bibliotek, a efektem ich stało się dość intensywne urządzenie czytelni. W roku 1959 zaledwie 18 bibliotek posiadało czytelnie (w tym tylko 7 na wsi, zorganizowanych w IV kwartale 1959 r.), natomiast w ostatnich pięciu latach powstały 244 czytelnie (w tym 211 na wsi); a więc w roku 1964 przy 262 bibliotekach i filiach bibliotecznych działały czytelnie, z czego na wsi — 218. Przeliczając na procenty, mamy 40 proc. „uczelnienia“ bibliotek, co wpłynęło bardzo wydatnie na wzrost tak ilości jak i jakości czytelnictwa.

Równocześnie prowadzone były starania o zabezpieczenie bibliotekom odpowiedniej bazy finansowej, gdyż — jak doświadczenia wskazują — także i w bibliotekarstwie musi się „inwestować“. Szczególnie ważną sprawą było i jest stałe zabezpieczenie odpowiednio wysokich kredytów na zakup książek i sprzętu bibliotecznego oraz prenumeratę czasopism, przeznaczenie części kredytów na działalność oświatową (organizacja spotkań autorskich, odczytów, konkursów czytelniczych itp.), wreszcie zapewnienie odpowiedniej kadry pracowników.

W roku 1960 Wojewódzka Rada Narodowa w Rzeszowie podjęła uchwałę w sprawie ożywienia działalności kulturalno-oświatowej w środowiskach wiejskich i małych miast. Zobowiązała ona prezydium rad narodowych m.in. do zagwarantowania bibliotekom odpowiednich lokali, właściwej liczby etatów oraz potrzebnych środków finansowych na wyposażenie i działalność oświatową bibliotek. Realizacja tej uchwały w czasie do 1962 roku pomogła w bardzo poważnym stopniu zwiększyć budżety biblioteczne, szczególnie w odniesieniu do kredytów na zakup książek, sprzętu i prenumeratę czasopism, finansowania różnych form działalności, zwiększenia liczby etatów itp.). Organiczenia finansowe, jakie nastąpiły w r. 1963, 1964 i w roku bieżącym (limity na „1“ i „3“) spowodowały, że w zasadzie budżety bibliotek pomimo wzrostu ich zadań utrzymują się (z niewielkimi zmianami na plus) na poziomie lat 1962-1963. Niemniej nakłady finansowe są bardzo poważne.

I tak np. jeśli do 1959 r. kredyty na zakup książek kształtowały się w granicach nie przekraczających 2 milionów zł. (na prenumeratę czasopism — 130 tysięcy zł., a na zakup sprzętu bibliotecznego w granicach do 20-30 tysięcy zł. dla całego województwa), to od 1960-1961 r. nasze biblioteki dysponują kwotami na zakup książek w granicach 3.500.000 — 3.800.000 zł., na zakup sprzętu zaś wydatkują do 2 milionów zł., kredyty na prenumeratę czasopism sukcesywnie z roku na rok wzrastają (stałe zwiększająca się liczba czytelników) i w r. 1964 osiągnęły kwotę 750.000 zł. Należy tu jednak powiedzieć, że przy stałym wzroście liczby czytelników (około 20.000 rocznie) i zadań bibliotek — są one, niestety, wciąż niewystarczające.

Na przestrzeni kilku ostatnich lat nastąpiła również znaczna poprawa sytuacji lokalowej, chociaż posiadane przez biblioteki pomieszczenia w dalszym ciągu nie odpowiadają, ustalonym przez przepisy, normom i wskaźnikom. W omawianym okresie 11 PiMBP (na 19) doznało się zamiany lokali na większe; podobna zmiana nastąpiła w MBP w Stalowej Woli, w roku zaś bieżącym MBP w Przemyśle przeprowadzi się do własnego, adaptowanego na cele bibliotecznego budynku dawnej synagogi. Także 12 MBP (miast małych) i OBP (na łączną ilość 23) otrzymało większe lokale. Jeśli idzie o GBP i ich filie, to lepsze warunki stworzono dla około 60% bibliotek; w tym wiele pomieszczeń uzyskano w nowych domach ludowych, budowanych przeważnie w ramach czynów społecznych. Również WiMBP w Rzeszowie otrzymała kilka lepszych lokali dla swych filii bibliotecznego, a od 1964 r. zaczęto nam przydzielać lokale w nowym budownictwie. Są to pomieszczenia planowane wyłącznie dla bibliotek w wyniku porozumienia zawartego między WiMBP a Miejskim Wydziałem Budownictwa i Architektury, które inspirowane zostało decyzją władz.

Jeszcze jednym ważnym momentem w działalności bibliotek, było intensywne w omawianym okresie wyposażenie ich w sprzęt i urządzenia służące do unowocześnienia form działalności oświatowej. Stan posiadania bibliotek tzw. pomocy audiowizualnych w r. 1959 równa się zeru. Obecnie w naszych placówkach znajduje się 26 (w tym 19 na wsi) aparatów projekcyjnych do wyświetlania filmów 16 mm; 301 (w tym 248 na wsi) projektorów do wyświetlania przezroczki; 23 (w tym na wsi 4) magnetofony. Poza tym wiele bibliotek dysponuje w/w aparatami będącymi własnością szkół, świetlic, klubów, kół ZMW itp.

Opisana powyżej baza materialna oraz jej rozwój w okresie ostatnich 5 lat stworzyła naszym bibliotekom warunki do ożywienia działalności oświatowej. Duży nacisk położono w tym zakresie na upowszechnienie literatury popularnonaukowej, zwłaszcza rolniczej i literatury społecznie zaangażowanej.

Dla osiągnięcia pożądaných efektów, zastosowano szereg różnorodnych form pracy z czytelnikiem. Tradycyjnie już przy rzeszowskich bibliotekach pracują w sezonie czytelniczym zespoły czytelnicze, recytatorskie i samokształcenia rolniczego oraz uniwersytety powszechne, (ponad 50, z ilością 2.500 słuchaczy). Do stałych form pracy należy zaliczyć wieczory dyskusyjne, zbiorowe oglądanie wybranych audycji telewizyjnych, projekcje filmów oświatowych, wieczory bajek i imprezy kukielkowe dla dzieci.

Od szeregu lat organizuje się również spotkania czytelników z pisarzami (co roku około 250) i cykle odczytów (około 2.000 rocznie). Formy te, wprowadzone na szerszą skalę z początkiem lat sześćdziesiątych, zostały w pełni zaaprobowane przez naszych czytelników i cieszą się dużą popularnością. „Przyjęły się” też, organizowane przez WiMBP oraz biblioteki powiatowe i miejskie, konkursy czytelnicze, obejmujące swą treścią tak literaturę piękną jak i popularnonaukową. Wydaje się, że ta strona działalności oświatowej bibliotek ma niewątpliwe znaczenie w aktywizacji czytelniczej środowisk, bo, jak już wcześniej wspomniano, biblioteki nasze w ostatnim roku zarejestrowały blisko 300.000 czytelników (co stanowi 17,8 proc. mieszkańców, którzy wypożyczyli prawie 5 milionów książek; czytelnice odnotowały na swym koncie pół miliona odwiedzin, a w bibliotecznych imprezach oświatowych uczestniczyło ponad 300.000 osób.

Tak wyglądają efekty osiągnięte przez nasze placówki w roku ubiegłym. Błędem jednak byłoby te efekty przypisywać wyłącznie zasłudze bibliotekarzy. Nie pomniejszając ich roli w tym zakresie należy powiedzieć, że notowany w bibliotekach wzrost aktywności czytelniczej mieszkańców naszego województwa jest w dużej mierze wykładnikiem wzrostu poziomu kulturalnego w ogóle, uzyskanego dzięki prowadzonej przez ogromną kadrę działaczy ofensywie kulturalno-oświatowej na bardzo wielu odcinkach życia.

Artykuł ten nie wyczerpał oczywiście całokształtu działalności rzeszowskich bibliotek. Pominięto tu szereg ciekawych inicjatyw, prowadzonych lokalnie w odrębnie poszczególnych powiatów, szereg form współdziałania z naszymi kontrahentami na polu kultury, wiele cennych doświadczeń itp. Ze względu na to, że jest to pierwszy głos o rzeszowskich bibliotekach, staraliśmy się zaznajomić naszych śląskich kolegów z ogólną sytuacją, jaka panuje na rzeszowskim podwórku, patrząc na swoje biblioteki od strony pozytywów. Dziękujemy serdecznie dyrekcjom WiMBP w Opolu oraz WBP w Katowicach, że zaprosiły nas na łamy Waszego ciekawego Poradnika i wierzymy w to, że zapoczątkowana wymiana doświadczeń między naszymi województwami będzie się korzystnie rozwijać.

Zofia Baselides

Wydział Kultury
PWRN — Opole

Ocena działalności publicznych bibliotek powszechnych woj. opolskiego w 1964 r.

Ilość bibliotek wyrażająca się liczbą 234 i 83 filie w porównaniu z rokiem poprzednim pozostała bez zmian. Stanowi to w zasadzie sieć pełną, na pewien jeszcze okres wystarczającą, zgodną z podziałem administracyjnym z tym, że uzupełniają ją w 3 miejscowościach biblioteki związkowe (miasto — Zawadzkie, osiedla — Otmęt i Kuźnia Raciborska). Wobec bardzo ożywionego jednak rozwoju wymienionych ośrodków przemysłowych i rozbudowy tych miejscowości, rodzi się konieczność otwarcia w nich w najbliższych latach publicznych bibliotek powszechnych, które będą mogły w pełni zaspokoić potrzeby czytelnicze zwiększonej liczby mieszkańców.

Usilne starania o poprawę warunków lokalowych bibliotek przyniosły w roku sprawozdawczym pomyślne rezultaty. W głównej mierze przyczyniło się do tego współzawodnictwo prezydiów gromadzkich rad narodowych, które doprowadziło do otwarcia 52 czytelni, do wymiany 29 lokali na lepsze, do remontu, estetycznego umeblowania i przystrojenia wielu wiejskich placówek.

Korzystne zmiany lokalowe nastąpiły również w Pow. i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kluczborku, w MBP w Glucholazach, Baborowie, Otmuchowie, w filiach MBP w Brzegu. MBP w Raciborzu otrzymała w ostatnich miesiącach obszerny lokal dla oddziału dziecięcego, co umożliwi z kolei rozszerzenie wypożyczalni dla dorosłych. Nadal borykają się z poważnymi trudnościami WiMBP w Opolu, PBP w Opolu i Raciborzu, PiMBP w Grodkowie, Krapkowicach, Namysłowie. PiMBP w Prudniku i Strzelcach Opolskich i czekają z niecierpliwością na oddanie im do użytku nowych pomieszczeń, w których trwają jeszcze prace budowlane.

Szczególnie pozytywnym zjawiskiem w rozwoju sieci placówek bibliotecznych jest znaczny wzrost liczby czyteln. W sprawozdaniu ujęto tylko te, które należą do bibliotek. Możliwość jednak organizowania pracy z prasą i książką zwiększa się przez sąsiedztwo bibliotek (w kilkunastu przypadkach) z klubami „Ruchu“ czy klubo-kawiarniami.

Pewne luki istnieją jeszcze w sieci punktów bibliotecznych. W najbliższej przyszłości trzeba zorganizować ich jeszcze kilkadziesiąt, w tym około 40 w PGR-ach. Ponadto nasze plany przewidują przeniesienie wielu punktów z mieszkań prywatnych do świetlic, klubów wiejskich i biur kółek rolniczych.

Zbiory biblioteczne

Księgozbiory bibliotek wzrosły w 1964 roku tylko o 81.194 tomy (w tym w bibliotekach gromadzkich o 50.756), w rezultacie czego ogólnowojewódzki wskaźnik 1,4 książki na mieszkańca wyraża taki sam stan, jak w roku poprzednim.

Uzupełnianie zbiorów było w tym roku poważnie utrudnione z powodu bardzo szczupłych funduszy na ten cel. Plan zakupu został wykonany tylko w 73% i to dzięki dodatkowym kredytom, które zadeklarowały prezydja GRN (około 500.000 zł) w ramach współzawodnicwa oraz prezydja niektórych powiatowych i miejskich rad narodowych.

Aby poprawić układającą się podobnie w roku bieżącym sytuację, Wydział Kultury wspierany przez Komisję Kultury WRN stara się o zapewnienie potrzebnych kredytów. Prawie wszystkie biblioteki powiatowe złożyły już wnioski o przydział dodatkowych kredytów na § 14 w swoich prezydiach.

Uzupełnianie zbiorów przez biblioteki jest na ogół prawidłowe. W coraz większym stopniu i coraz troskliwiej zasila się dział książek popularnonaukowych. Natomiast duże trudności mają biblioteki ze wzbogacaniem księgozbiorów dziecięcych.

Struktura księgozbioru mimo zakupywanej dużej ilości książek niecelestrystycznych, utrzymuje się na poziomie lat ubiegłych dlatego, że przeprowadzona w 1963 i 1964 roku selekcja zrobiła najwięcej „spustoszenia“ w tej jego części.

Kadry bibliotekarskie

W naszym województwie daje się zauważyć pewna stabilizacja kadr bibliotekarskich. W placówkach, gdzie panuje atmosfera rzetelnej pracy, gdzie stworzono warunki sprzyjające zdobyciu wykształcenia i zapewniono pracownikom możliwie dobre uposażenie, została powstrzymana prawie zupełnie płynność kadr (Brzeg, Opole, Racibórz).

Czynnikiem silnie wiążącym pracownika z biblioteką okazuje się przyznanie mu wyższego stanowiska po zwolnieniu przez Ministerstwo z wymagań kwalifikacyjnych. Nieliczne wprawdzie, ale w rzeczywistości uzasadnionych przypadkach zwolnienia są moralną rekompensatą za ofiarność w długoletniej pracy. Nowego pracownika zachęca do pozostania w bibliotece, szczególnie o jednoosobowej obsadzie, dobry stan warsztatu i troskliwa, systematyczna opieka instrukcyjno-metodyczna biblioteki powiatowej.

Obok tych spostrzeżeń istnieje jednak jeszcze sporo kłopotów z częstymi zmianami kadrowymi w niektórych powiatach. Było ich w roku sprawozdawczym około 60.

Przygotowanie zawodowe bibliotekarzy ulega stałej poprawie. w 1964 roku ukończyło: szkołę średnią 33 osoby, kurs POKKB — 19, WUML — 3, Studium Kult. Ośw. — 5, Studium Nauczycielskie — 1.

W roku bież. kontynuuje naukę 25 osób na kursie POKKB, 25 w szkołach średnich, 5 w wyższych uczelniach, 3 — na Studium Kult.-Oświatowym.

Zywe są zainteresowanie i pomoc Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki oraz bibliotek powiatowych w stosunku do bibliotekarzy podnoszących swoje kwalifikacje. Organizowanie praktyki dla nowo zatrudnionych pracowników bibliotek gromadzkich stało się podstawową formą przygotowania do zawodu. Ponadto w bibliotekach naszego województwa odbywało 3-tygodniową praktykę 6 studentów z Uniwersytetu Warszawskiego oraz 25 absolwentów Korespondencyjnego Kursu Bibliotekarskiego.

Opolscy bibliotekarze odwiedzili w ramach szkolenia biblioteki w Szczecinie, Rzeszowie, Katowicach i Częstochowie. Nasze województwo natomiast odwiedziły i zapoznały się z pracą jego bibliotek zespoły bibliotekarzy z województw: lubelskiego, poznańskiego, wrocławskiego i szczecińskiego oraz 50-cosobowa grupa bibliotekarzy z okręgu ostrawskiego w Czechosłowacji.

Prowadzone w 1964 roku akcje były pobudką do nasilenia działalności instrukcyjno-metodycznej w gromadach, gdzie rozwinęło się współzawodnicstwo przyciódów GRN, przeprowadzono konkursy czytelnicze, selekcje księgozbiorów, wzmożono akcję spotkań autorskich p.n.

„Nieprzetarte szlaki“.

W ramach pracy instrukcyjnej przyjmuje się zwyczaj organizowania w gromadach regularnych spotkań z kierownikami punktów bibliotecznych. W powiatach Giubczyce i Namysłów odbywa się to zawsze pod nadzorem i przy pomocy instruktora biblioteki powiatowej. W zakresie opieki nad bibliotekami związkowymi WiMBP oprócz regularnych seminariów, które prowadzi od kilku lat, utrzymuje z nimi bezpośredni kontakt i pomaga zwłaszcza w organizowaniu konkursów czytelniczych wśród załóg fabrycznych.

Omawiając sprawy kadrowe, nie sposób pominąć poważnych trudności, które pojawiają się obok wymienianych pozytywnych faktów. Wobec znacznie rozwiniętej w ciągu ostatnich lat sieci placówek bibliotecznych, wobec wzrostu księgozbioru i liczby czytelników, wobec zwiększonych wymagań środowisk i zmiany charakteru pracy wielu bibliotek — ilość pracowników, niezmienna prawie od szeregu lat, staje się coraz bardziej niewystarczająca. W ciągu ostatnich pięciu lat ilość czytelników w bibliotekach podwoiła się, natomiast zatrudnienie i fundusz plac wzrosły zaledwie około 30%. Tabela uposażenia pracowników służby bibliotecznej z 1958 r. nie pomaga wcale w zdobyciu dla bibliotek pracowników o wysokich kwalifikacjach, ani też nie mobilizuje zatrudnionych do podwyższania kwalifikacji, bo niewspółmierny jest wysiłek zaocznego kształcenia w stosunku do korzyści materialnych, jakie może ono przynieść.

Udostępnianie zbiorów

W 1964 r. korzystało z bibliotek powszechnych województwa polskiego 154.680 czytelników, co stanowi wskaźnik 15,6% w stosunku do liczby mieszkańców. W tej liczbie czytelnicy do lat 14 stanowią 35%, młodzież od 15 do 20 lat — 26%, dorośli — 41%. Młodzież ucząca się stanowi 50% wszystkich czytelników. Niepokojącym zjawiskiem, występującym zresztą co roku, jest bardzo mały procent rolników (zaledwie 7%). Najbardziej rozczynana jest ludność w powiatach i miastach: Brzeg, Nysa, Grodków (28% — 19%), najmniej czytają w powiatach: Krapkowiec, Opole, Strzełce Op. (11% — 13%).

Dane statystyczne wykazują, że czytelnik biblioteki powszechnej wypożyczył w ciągu roku przeciętnie 17 książek. Ciągłe jeszcze największym powodzeniem cieszy się wśród czytelników powieść. Mimo stopniowego wzrostu zainteresowania książką naukową (z racji zwiększającej się liczby kształcących się) i popularnonaukową, wykorzystanie jej w bibliotekach jest nadal niezadawalające.

Wypożyczenia literatury pięknej dla dorosłych stanowią 50% wypożyczeń ogółem, a wypożyczenia literatury niebeletrystycznej tylko 10%, z tym że przy bardziej szczegółowej analizie dostrzega się większe zainteresowanie książkami niebeletrystycznymi w środowiskach miejskich, mniejsze — w bibliotekach gromadzkich. Duża poprawa sytuacji w tym zakresie widoczna jest w porównaniu z latami ubiegłymi. Duży wpływ na to ma stosowany coraz częściej wolny dostęp do półek, szczególnie do literatury niebeletrystycznej.

Zauważa się też coraz poważniejsze zainteresowanie literaturą współczesną. Dużą rolę odegrały w tym względzie organizowane ostatnio konkursy czytelnicze. Jeżeli nawet w ogólnokrajowej ocenie wyniki tych akcji w bibliotekach polskich nie wyglądają imponująco, to kicrunek zainteresowań czytelniczych z pewnością zmierza ku lepszemu.

Działalność informacyjna i kulturalno-oświatowa bibliotek

Czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży

Skupiała się ona w tym roku szczególnie wokół tematów związanych z XX-leciem PRL. Główny nacisk położono na ożywienie środowisk wiejskich. W kontynuowanej od 1963 roku akcji „Nieprzetarte szlaki“, odbyło się ponad 200 spotkań autorskich, w tym ponad 130 na wsi w nowo otwartych czytelniach. Działalność kulturalno-oświatowa wzbogaca się przez unowocześnienie form pracy, przez stosowanie nowoczesnych środków przekazu — projektorów filmowych, magnetofonów itp., w które coraz liczniej zaopatrywane są biblioteki.

W 1964 roku wzrosła znacznie ilość wypożyczeń międzybibliotecznych. Do Woj. i Miejskiej Biblioteki wpłynęły 1403 zamówienia, a dużą ilość zapotrzebowań w terenie zaspakajają biblioteki powiatowe i bogatsze w księgozbiór naukowy biblioteki miejskiej, które robia pierwsze próby informowania się wzajemnie o ważniejszych poszukiwanych nabytkach.

Tu trzeba zasygnalizować trudną sytuację w zapewnieniu młodzieży potrzebnej lektury. Zarezerwowanie jej dla szkół nie pokrywa zapotrzebowania, a brak jej w bibliotekach powszechnych ujemnie wpływa na pozyskanie młodego czytelnika i wyrabianie nawyku korzystania z biblioteki.

Współpraca ze związkami zawodowymi i organizacjami społecznymi

Wyraża się przede wszystkim we wspólnym organizowaniu szkoleń. Systematycznie odbywają się seminaria bibliotekarzy związkowych organizowane przez WiMBP. Program sporadycznie organizowanych przez różne instytucje i organizacje kursokonferencji dla pracowników kulturalno-oświatowych obejmuje również zajęcia z zakresu czytelnictwa.

Współpraca w organizowaniu konkursów czytelniczych z ZMW i ZMS była niestety dosyć słaba, ale poczynione zostały już pewne kroki w celu poprawienia tej sytuacji.

Koła Przyjaciół Bibliotek

W roku sprawozdawczym rozrzeszył się poważnie społeczny aktyw czytelniczy. Powstały 62 nowe Koła Przyjaciół Bibliotek. Niektóre z nich wypracowały sobie ciekawe formy działalności (np. w Białej Prudnickiej zorganizowano zespół introligatorski, w Paczkowie — zespół artystyczny, występujący na różnego rodzaju imprezach artystycznych, w Brzegu — „czwartki literackie“).

Dla wytworzenia silniejszej więzi między kołami i podbudowania ich działalności głębszą treścią, ustanowiono patronem Kół Przyjaciół Bibliotek woj. opolskiego Bronisława Koraszewskiego — zasłużonego obrońcę polskości na Śląsku, którego 100-ną rocznicę urodzin obchodzono w tym roku. Praca kół w roku bieżącym wiąże się ściśle z pracą towarzystw regionalnych Ziemi Opolskiej.

MATERIAŁY DO PRACY Z CZYTELNIKIEM

Teresa Jarząbek

WiMBP — Opole

Turniej czytelniczy dla dzieci

Wędrujemy po Polsce śladami XX-lecia PRL Zgaduj-zgadula: Przemysł w XX-leciu

NARRATOR:

Witam serdecznie na dzisiejszej imprezie wszystkich czytelników biblioteki, a przede wszystkim uczestników turnieju czytelniczego „Wędrujemy po Polsce śladem XX-lecia“.

Dzisiejsze kolejne spotkanie turniejowe podsumowuje Wasze wiadomości o rozwoju przemysłu w naszym kraju.

W ciągu 20-lecia Polski Ludowej, zostały zaludnione i zagospodarowane Ziemie Zachodnie i Północne, odbudowane z ruin wsie i miasta. Dzięki ofiarnej pracy robotników, inżynierów, techników powstał wielki przemysł. Polska, kraj przedtem wybitnie rolniczy, stała się krajem przemysłowo-rolniczym.

Nastąpiła przebudowa gospodarcza i społeczna wsi, rolnictwo dzwignęło się z upadku. Nastąpił rozwój oświaty i kultury, rozwinęła się gospodarka, a wraz z nią przemysł.

A jakie są nasze plany na przyszłość? W jaki sposób gospodarowano dotychczas? Gdzie i jakie gałęzie przemysłu rozwijają się najbardziej? Na wszystkie te pytania odpowiedzą uczestnicy dzisiejszej zgaduj-zgaduli pod hasłem „20 LAT PRZEMYSŁU W POLSCE LUDOWEJ“.

Aby zgaduj-zgadula odbyła się sprawnie i planowo, proponuję powołanie zespołu sędziowskiego w osobach...

Wymienia nazwiska sędziów. Następnie prosi ich do stołu, który stoi z boku, aby nie zastaniać dzieciom występujących osób.

A teraz proszę o wysłuchanie piosenek górniczych.

Włącza płyty i wychodzi ze sceny.

NARRATOR:

UWAGA: Rozpoczynamy I etap zgaduj-zgaduli o przemyśle w naszym kraju. Każdy zawodnik otrzyma jedno pytanie. Za dobrą odpowiedź dostanie

3 punkty. Proszę 10-ciu zawodników. Pytania są łatwe i na pewno dacie sobie z nimi radę, temat jest Wam znany z zajęć turniejowych.

Narrator odbiera od Komisji sędziowskiej kopertę z pierwszą częścią pytań.

NARRATOR:

A więc są odważni. Proszę o brawa dla nich. Prosimy naszych miłych uczestników konkursu, aby się wszystkim przedstawili.

Wszyscy uczestnicy przedstawiają się wymieniając swoje imię i nazwisko.

Narrator rozrywa kopertę z pytaniami i kolejno zadaje dzieciom pytania, każdy zawodnik ma minutę czasu do namysłu. Po wyczerpaniu pierwszej serii pytań i wytypowaniu zwycięzców uczestnicy konkursu schodzą na widownię.

Dziękuję serdecznie za udział w konkursie, Proszę zająć swoje miejsce, a zwycięzców za chwilę znów wezwę do dalszych eliminacji.

A teraz usłyszycie rozmowę „Pyzy i Pinokia“, te postacie zapewne są Wam znane. Połuchajmy.

Na scenie odpowiednio urządzona pojawiają się kukiełki Pyzy i Pinokia, akcja odbywa się zgodnie ze scenariuszem z „Pomagamy sobie w pracy“ nr 1. z 1964 r.

Przystępujemy obecnie do II etapu naszej zgaduj-zgaduli. Zwycięzców z pierwszej eliminacji proszę na scenę.

Przebieg konkursu tak samo jak poprzednio: dzieci dostają nowe pytania z koperty sędziowskiej, typuje się zwycięzców.

Narrator: znów prosi się o brawa dla zwycięzców.

Zegna ich, wszyscy schodzą ze sceny.

Tym razem pytania były trudniejsze, ale świetnie daliście sobie z nimi radę.

A teraz proszę o wystuchanie piosenek ludowych w wykonaniu znanego zespołu „Śląsk“.

Włącza płytę i wychodzi ze sceny, (należy wybrać piosenki robotnicze).

NARRATOR: Wśród uczestników turnieju są i tacy, którzy ładnie deklamują, prosimy ich o dwa wiersze związane z naszą imprezą.

Zapowiada tytuł wierszy i imiona recytatorów:

Henryk Baworski

LUDOWEJ POLSCE DEDYKACJA

Przyszłaś zgłodniała i naga
i od zgłodniałych i nagich
żądałaś trudów i zmagañ,
miłości i odwagi.
Dawaś nam miasta wysokie,
łany nad Odrą i Wisłą,
niebo i wiatr u okien,
i całą przeszłość i przyszłość.
Innym ojczyznom po burzy
dni rozkwitały pogodne
Twój świt się z dymów wynurzył,
wciąż próbowałaś nas ogniem.
Nasze są sady wiśni

*i gwiazd migotliwe proso.
Co tylko serce wysni,
co tylko oczy uniosa.
Brałaś nam życie jak swoje.
Kochasz, mówiłaś — więc broń mnie.
Nakarmię cię i ukoję
i żadnej z twych trosk nie zapomnę.
Wszystko, co dałaś nam dotąd,
wielkie jest, dumne i ciężkie.
Ciężkie i drogie jak złoto
są sny nasze, dni nasze męskie.
I nie zawiodłaś nas nigdy.
Żądałaś i żądasz najwięcej.
ale prócz ciebie nikt by
nie dał nam tyle szczęścia.
Lecz stokroć droższe i większe
jest to, co czeka nas jutro
Uparte są nasze ręce,
a jeszcze bardziej się uprą.
Oto jest stal i kamień
na domy i na mosty.
Już strop się nie załamie,
rzeka popłynie prosto.
Wyszłaś na twarde gościniec
z piaszczystych losu kolein.
Kto ci zaufał — nie zginie,
OJCZYŻNO DOBREJ NADZIEI.*

Kazimierz Śladewski

„NA ŚLĄSKU“

*Pod ulicami miast i osiedli,
Pod korzeniami drzew, pod wzgórzami
Gąszcz korytarzy — ciemny, rozległy
I ludzie w hełmach, burzący sciany . . .
Walą się bryły węgla ogromne,
Pękają z hukiem . . . Toczą się, dudnią,
Skrzypią wagony, wiozą przez sztolnie
Węgiel skruszony — hutom i ludziom . . .*

Czesław Janczarski

„NA ŚLĄSKU“

*Choć gdzie indziej zboże rodzi pięknie,
choć gdzie indziej jabłoń bujną rośnie —
tutaj za to najbogatszy skarb — węgiel,*

ziemia śląska kryje zazdrośnie,
Niebo tutaj w mgłach ginie, w dymach,
rzadko bywa jasne i czyste,
Dnie tu dudnią jak koła po szynach,
pędząc w nocie dżdżyste, gwiaździste.
Rozdzwonimy dzień rozświetlony;
Isnią hutnicze piece jak słońca.
Wagoniki mkną, windy, wagony,
błyska iskra i stal dzwoniąca.
Niestychanej potrzeba pracy,
żeby wydrzeć ziemi jej skarbny.
I dlatego lud tu, Ślązacy,
jest uparty, mocny i twardy.

NARRATOR:

Wiersze ciekawe, prawda? Poci w paru strofach powiedzieli o Śląsku rzeczy najważniejsze, tak że możemy sobie wyobrazić pracę w kopalni i życie Ślązaków. Teraz przystąpimy już do finału naszej imprezy. Proszę na scenę zwycięzców I i II etapu konkursu. Za kilka minut będziemy okłaskiwać najlepszego zawodnika naszej zgaduj-zgaduli. Zapewne jest uczestnikiem turnieju, który wie najwięcej z nas o przemyśle i jego rozwoju w naszej ojezynie.

Przebieg konkursu taki sam jak dwa poprzednie: pytania z następnej koperty.

Prosimy komisję sędziowską o odczytanie listy zwycięzców i rozdanie nagród.

Przewodniczący komisji odczytuje listę, podchodzi do zawodników i wręcza nagrody.

Wszystkim serdecznie dziękuję w imieniu organizatorów i własnym za uczestniczenie w dzisiejszej imprezie. Do zobaczenia na następnej imprezie turniejowej.
Do widzenia.

SPRAWY ORGANIZACYJNE:

Prowadzący imprezę powinien należycie zapoznać się z tekstem imprezy i mieć przygotowane potrzebne materiały a więc:

- dobry adapter lub magnetofon — piosenki górnicze i Śląska,
- opracowaną rozmowę „Pyzy i Pinokia“ w wykonaniu dzieci (Pomagamy sobie w pracy r. 1964),
- wystawę książek o przemyśle, wykorzystanych do opracowania zgaduj-zgaduli,
- koperty z pytaniami.

PYTANIA

I ETAP:

1. Gdzie znajdują się znane zakłady przemysłowe M. Ciegiel-
skiego i co produkują?

Odp.: Poznań, silniki okretowe.

2. Wymień 3 różne ośrodki przemysłu włókienniczego na Nizinie Mazowieckiej?

Odp.: Pabianice, Tomaszów Mazowiecki, Zgierz, Piotrków Trybunalski, Żyrardów.

3. Który z zakładów przemysłowych Tarnowa warto zwiedzić?

Odp.: Wielkie Zakłady Azotowe imienia Feliksa Dzierżyńskiego.

4. Gdzie produkuje się lokomotywy w Polsce?

Odp.: W Chrzanowie, w woj. krakowskim.

5. Wymień przynajmniej 4 znane huty w Polsce?

Odp.: Lenina w Nowej Hucie, Bieruta w Częstochowie, Bobrek w Bytomiu, Kościuszko i Batory w Chorzowie, Gen. Świerczewskiego w Zawadzkiem, Małapanew w Ozimku, Baildon (czyt. Beldon) w Katowicach.

6. Gdzie występują bogate złoża soli w Polsce?

Odp.: Wieliczka i Bochnia na Podkarpaciu i Inowrocław na Kujawach.

7. W jakiej miejscowości powstają „Sany“?

Odp.: Autobusy „Sany“ produkuje Fabryka autobusów w Sanoku w woj. rzeszowskim.

8. Gdzie występuje w Polsce węgiel brunatny?

Odp.: Na Dolnym Śląsku m.in. w rejonie Turoszowa i w Wielkopolsce koło Konina.

9. Z czego znany jest Kędzierzyn?

Odp.: Jest ważnym ośrodkiem przemysłu chemicznego, znajdują się tu Zakłady Przemysłu Azotowego.

10. Wymień 3 miasta przemysłowe w woj. opolskim?

Odp.: Kędzierzyn, Racibórz, Ozimek, Zawadzkie, Opole, Prudnik, Nysa.

11. Jaki surowiec potrzebny dla przemysłu znajduje się w okolicach Jasła i Krosna?

Odp.: Ropa naftowa.

12. Gdzie znajdują się i co produkują zakłady Przemysłowe „Ursus“?

Odp.: W miejscowości Ursus pod Warszawą. Produkują różne typy traktorów.

II. ETAP.

1. Wymień 3 podstawowe źródła energii?

Odp.: Węgiel, ropa naftowa, woda, energia jądrowa.

2. Co produkuje przemysł chemiczny?

Odp.: Środki lecznicze, nawozy sztuczne, tworzywa sztuczne, materiały wybuchowe.

3. Wymień 2 główne ośrodki przemysłu włókienniczego w Polsce?

Odp.: Łódź, Bielsko-Biała, Białystok.

4. Co nazywamy ceramiką szlachetną?

Odp.: Wyroby z porcelany, porcelitu.

5. Przez jakie państwa biegnie rurociąg przyjaźni?

Odp.: przez ZSRR, Polskę, NRD, Czechosłowację, Węgry.

6. Wymień 2 największe kopalnie węgla brunatnego w Polsce.

Odp.: Konin, Turów.

7. Z czego znany jest Płock?

Odp.: Z olbrzymiego kombinatu rafinerijno-petrochemicznego.

8. Wymień największy ośrodek przemysłowy Wielkopolski oraz przynajmniej dwie gałęzie przemysłu, które rozwinęły się w tym mieście?

Odp.: Poznań — gałęzie przemysłu: metalowy, chemiczny, elektroniczny, drzewny, skórzany, odzieżowy.

9. Dla rozwoju rolnictwa wielkopolskiego ogromne znaczenie ma Fabryka Maszyn. Gdzie ona się znajduje?

Odp.: W Starołęce pod Poznaniem — Fabryka Maszyn Rolniczych.

10. Zakłady Przemysłowe na Lubelszczyźnie mają poważne znaczenie w życiu naszego kraju. Jakie to są zakłady?

Odp.: F-ka samochodów ciężarowych „Lublin“ w Lublinie, F-ka samochodów „Star“ w Starachowicach, Cementownia „Rejowiec“ w Rejowcu koło Chełma, F-ka Łożysk Kulkowych w Kraśniku.

11. W którym mieście znajduje się wielki kombinat mebli giętych?

Odp.: Wielki nowoczesny kombinat mebli giętych powstał w Radomsku, mieście powiatowym woj. łódzkiego.

III. ETAP.

1. W jakim mieście wojewódzkim znajduje się dzielnica zwana „Załęże“ i czym ona się charakteryzuje?

Odp.: Załęże, to jedna z górniczo-przemysłowych dzielnic Katowic. Typowa fabryczna zabudowa: Kopalnia „Kleofas“, Huta „Baildon“ i inne zakłady przemysłowe.

2. Górnośląski Okręg Przemysłowy posiada 13 miast wydzielonych, wymień, kilka z nich?

Odp.: Katowice, Będzin, Bytom, Chorzów, Czeladź, Dąbrowa Górnicza, Gliwice, Mysłowice, Ruda Śląska, Siemianowice, Sosnowiec, Świętochłowice, Zabrze.

3. Jak się nazywa pierwszy statek morski, zbudowany przez polskich stoczniovców po wojnie.

Odp.: „Soldek“ zbudowany w roku 1948, nazwany imieniem znanego przodownika pracy.

4. Które miejsce w świecie ma nasz morski przemysł stoczniovy?

Odp.: dziewiąte.

5. Gdzie znajduje się największa stocznia okrętowa w Polsce?

Odp.: W Gdańsku; pod względem produkcji zajmuje 5 miejsce w świecie.

6. Gdzie znajdują się zakłady produkcyjne radioodbiorników „Diora“.

Odp.: w Dzierżoniowie — na Dolnym Śląsku.

7. Wyjaśnij skrót zakładu przemysłowego „Pafawag“, gdzie on się znajduje?

Odp.: Państwowa F-ka Wagonów we Wrocławiu.

8. Jakie znane w wielu krajach świata fabryki znajdują się w Raciborzu?

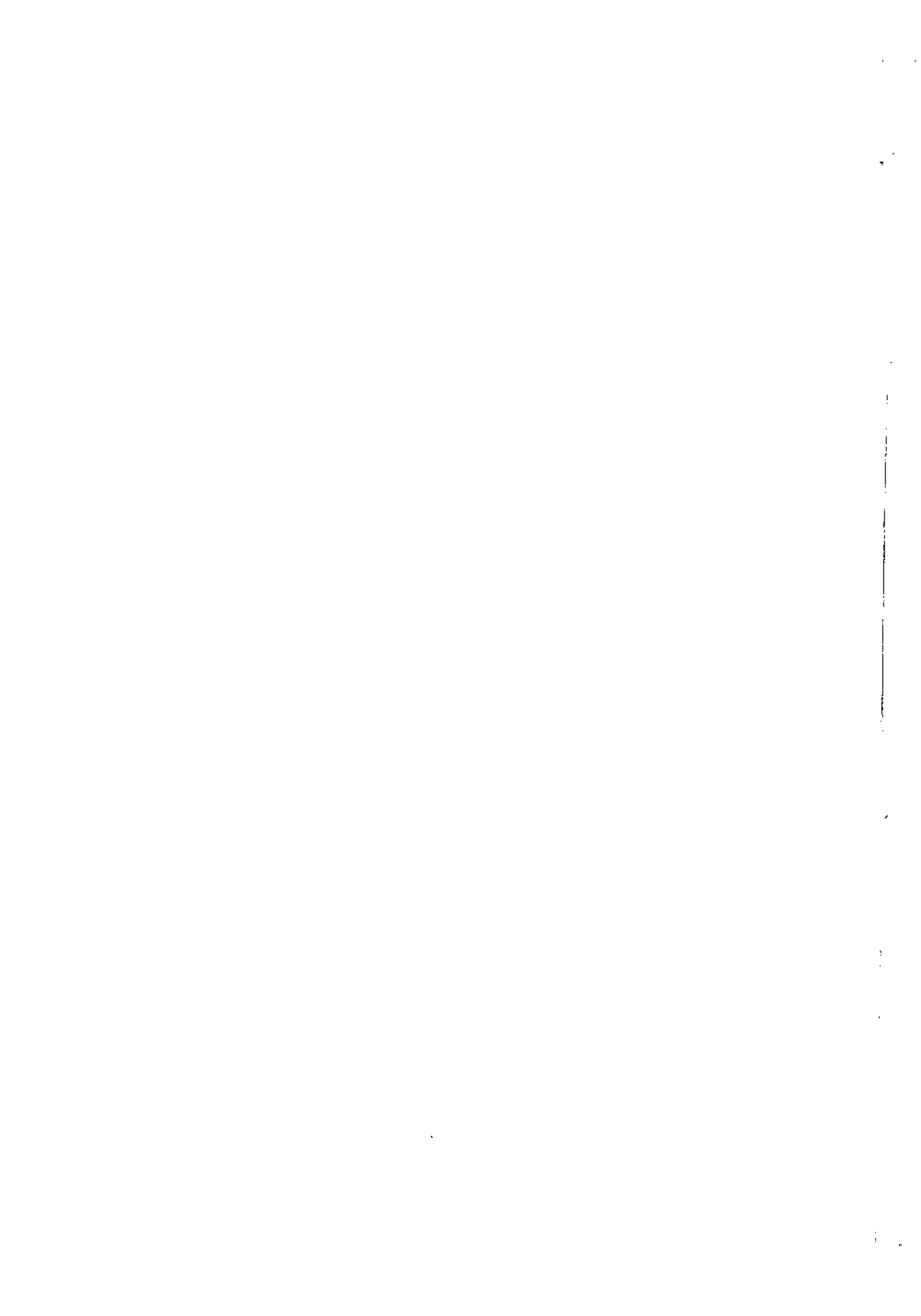
Odp.: Raciborska Fabryka Kotłów i Zakłady Elektrod Węglowych.

9. Z czego słynny jest Turossów?

Odp.: Z wielkiego kombinatu paliwowo-energetycznego, który jest nadal rozbudowywany.

Opracowane na podstawie książek:

1. Azemski M. „Zaczęło się w lipcu“ W-wa 1964.
2. Burzyński R. „Turbiny i serca“ W-wa 1964 r.
3. Burzyński R. „W Polsce? A to ciekawe“ W-wa 1960.
4. XX-lecie Polski Ludowej. W-wa 1964.



Zaabsorbowani obsługą czytelników, pracami technicznymi, statystyką, szkoleniem własnym i propagandą, zapominamy często o formach pracy z czytelnikiem stosowanych dawniej z dużymi efektami. WBP w Katowicach, chcąc zwrócić uwagę i przypomnieć niezawodne i popularne formy, poświęciła im część kwartalnego szkolenia instruktorów. Przedstawiamy poniżej dwa opracowania: tradycyjny konkurs literacki nt. literatury czeskiej, przygotowany przez kol. instr. Janinę Skowrońską z Sosnowca i nowy przegląd nowości wydawniczych z taśmy magnetofonowej, nagrany przez kol. instr. Henryka Morcinka z Katowic.

Janina Skowrońska

MBP — Sosnowiec

„Bigos literacki”

Przed kilkoma dniami zawitał do nas **CYRK HUMBERTO**. Rozgościł się w centrum naszego grodu, na dużym skwerku, tuż przy rzece. Gęsto rozlepione afisze głosiły krótki pobyt cyrku i nagliły do pośpiechu mieszkańców, ażeby mogli zobaczyć ostatni występ wielkiej akrobatki. Premierę cyrkową zapowiedziała głośna **SYRENA**, oraz tak silna iluminacja, że nasz gród wyglądał niczym **MIASTECZKO NA DŁONI. SKALAKOWIE**, jak zwykle, musieli być na premierze. **OSTATNIA ROLA WIELKIEJ GWIAZDY** nie dawała im spokoju.

Dlaczego ostatnia? Na afiszu piękna, młoda, zgrabna — dlaczego kończy swoją karierę? Akrobacja to **KRAWĘDŹ** życia i śmierci. **PSIE ŻYCIE** mają cyrkowcy — powiedział pan Skalak. To sąd starszego pokolenia — dodała Skalakowa. **TAK BYŁO KIEDYŚ, KONIEC STARYCH CZASÓW** nastąpił, dziś cyrkowcy są takimi samymi artystami, jak artyści z teatru. Mnie interesuje najbardziej ostatnia rola wielkiej gwiazdy.

Skalakowa użyła całego swego sprytu, ażeby uzyskać jakieś wiadomości o wielkiej akrobatce. I cóż się okazało? Gwiazda akrobacji wyszła za mąż — **MALŻEŃSTWO Z ROZSAĐKU** — bo z grubo starszym, szpakowatym obcokrajowcem nie wróżyło płomiennej miłości. **O LEPSZE JUTRO** starała się akrobatka, robiąc karkołomne wyczyny na linach. Obcokrajowiec, mąż gwiazdy, jest obywatelem Gwatemali. Na naszą gwiazdę czeka więc **UŚMIECH-NIĘTA GWATEMALA**.

Państwo Skalakowie rozpostarli w łoży, słuchając muzyki, czekają niecierpliwie na gong, który zapowie pierwszy występ. Na arenie wielki ruch, wciągają liny, trapezy, kozły, rozkładają maty. Gwiazda wpada na arenę zwinna i zgrabna — już jest na linach. Publiczność z zapartym tchem śledzi każdy jej ruch. Skalakowa skurczyła się w sobie, jakby zmalała, jej napięte nerwy, wytrzeszczone oczy zdradzają wielką obawę. Akrobatka stąpa po linach jak dziewczę przechadzające się po deptaku, czekające na swego ukochanego, nagle spada z lin — i już jest na trapezie, uśmiechem witając publiczność.

Pan Skalak ciężko westchnął i powiedział do żony: widzisz jak **ŻYCIE ZWYCIEŻA ŚMIERĆ**? — Skalakowa po długim namyśle rzekła: **NAJPIĘKNIEJSZY ŚWIAT** jest wtedy, gdy się stąpa po ziemi, a nie po linach.

Konferensjer zapowiada tymczasem następny numer programu, będzie to **KRONIKA ŚMIECHU**. Bim i Bom w dowcipny sposób odpowiednio ucharakteryzowani i ubrani opowiadają **KSIEŻYCOWE PRZYGODY FILIPA I WAWRZYŃCA**. Kulminacyjnym punktem przygód są **WĘDRÓWKI ZA ZAPACHEM ŚLIWEK W KRAJU GDZIE JUTRO JEST DNIEM WCZORAJSZYM. CZARNE ŚWIATŁA** sygnalizują koniec spektaklu. Państwo Skalakowie opuszczają cyrk. Na dworze siąpi deszcz. Przytuleni do siebie krocą **SLEPĄ ULICZKĄ**, dzieląc się nawzajem swoimi spostrzeżeniami i odczuciami. **KAPRYŚNE LATO** mamy w tym roku — rzekła Skalakowa a oto i nasz dom. Wszędzie dobrze, a najlepiej w domu, rzekł Skalak. Powoli wstępują na schody — słyszysz, jak u sąsiadów gra radio na cały regulator? — spiker zapowiada **BALLADĘ GÓRNICZĄ**, spieszmy się — chcę jeszcze posłuchać zanim wybije godzina dziesiąta — godzina ciszy i spokoju.



W tekście znajdują się 22 tytuły książek (wyróżnione zostały wersalikami dla zorientowania prowadzącego konkurs). Czytelnik winien odnaleźć przynajmniej 15 i podać ich autorów.

Dla użytku jury podajemy autorów wykorzystanych w „bigosie“ tytułów:

1. Ballada górnicza — Maria Majerowa.
2. Cyrk Humberto — Edward Bass.

3. Czarne światła — Wacław Rzewacz.
4. Kapryśne lato — Władysław Wanczura.
5. Koniec starych czasów — Władysław Wanczura.
6. Krawędź — Wacław Rzewacz.
7. Kronika śmiechu — Jarosław Haszke.
8. Księżycowe przygody, Filipa i Wawrzyńca — Ludwik Pozkenazy.
9. Małżeństwa z rozsądku — Władimir Neff.
10. Miasteczko na dłoni — Jan Drda.
11. Najpiękniejszy świat — Maria Majerowa.
12. O lepsze jutro — Juliusz Fuczik.
13. Ostatnia rola wielkiej gwiazdy — Norbert Fryd.
14. Psie życie — Ludwik Aszkenazy.
15. Skalakowie — Alojzy Jirasek.
16. Syrena — Maria Majerowa.
17. Ślepa uliczka — Wacław Rzewacz.
18. Tak było kiedyś — Iwan Olbraht.
19. Uśmiechnięta Gwatemala — Norbert Fryd.
20. W kraju gdzie jutro jest dniem wczorajszym — Juliusz Fuczik.
21. Wędrowki za zapachem śliwek — Ludwik Aszkenazy.
22. Życie zwycięża śmierć — Maria Pujmanowa.

Henryk Morcinek

MBP — Katowice

Przegląd nowości z taśmy magnetofonowej



Przed bibliotekami stoją poważne zadania upowszechniania czytelnictwa i kultury. Skuteczność ich działania zależy w dużym stopniu od szerokiego wachlarza i jakości prezentowanych społeczeństwu usług, od stosowanych form pracy z czytelnikiem. Formy te winny być ciągle urozmaicane i unowocześniane, aby biblioteki mogły dotrzymać kroku innym środkom masowego przekazu, takim jak radio czy telewizja.

Obok szeroko dyskutowanych na łamach prasy fachowej zadań informacyjno-bibliograficznych, coraz częściej mówi się o służbie audiowizualnej bibliotek publicznych. Właściwie stosowane formy audiowizualne kryją w sobie duże możliwości. Niestety są one jeszcze niepopularne.

Przyczyny tego zjawiska tkwią w pozornie dużych trudnościach przy obsłudze sprzętu, w braku wyszkolonych pracowników (zajmują się tymi formami instruktorzy, którzy nie narzekają przecie na brak pracy) i w niechęci samych bibliotekarzy do tego rodzaju „nowinek bibliotecznych“. Trudności te jednak mogą i powinny być przezwyciężone. Na naszym terenie np. istnieje obecnie odpowiednia atmosfera dla służby audiowizualnej.

MBP w Katowicach ma pewne doświadczenia w pracy z magnetofonem, który wykorzystywany jest w celu ułatwienia pracy bibliotekarzom w terenie i uatrakcyjnienia usług biblioteki. Formy przekazu mogą być rozmaite: np. wieczory biblioteczne czy lekcje literackie dla młodzieży. Najbardziej racjonalną formą wykorzystania magnetofonu, jaką stosujemy, jest jednak tzw. „przegląd nowości“. Sporządziliśmy kilka nagrań, w ramach których omawialiśmy nowe nabytki beletrystyczne, pozycje trudne, wymagające zapropagowania oraz literaturę popularnonaukową. (Seria Wiedzy Powszechnej „Sygnały“). Odtwarzamy je w placówkach filialnych w czasie trwania wypożyczeń.

Nasze „przeglądy nowości“ są montażami słowno-muzycznymi zbudowanymi na zasadzie radiowych koncertów reklamowych, tj. kilkakrotnego powtarzania omawianych tytułów, by utkwiły one w pamięci czytelnika. Dominuje w nich słowo, a nie muzyka. Przerwywniki muzyczne są krótkie, w miarę możliwości związane treściowo z omawianą lekturą, co uzależnione jest od posiadanego zbioru płyt. Dla zwrócenia uwagi słuchacza teksty czytają na przemian kobieta i mężczyzna.

Aby przeglądy te spełniały swoją rolę propagowania dobrej lektury, winny spełniać pewne warunki. Mianowicie nagrania muszą być dobrej jakości technicznej i nie mogą trwać zbyt długo, by nie zużyły czytelnika.

Oto przykład scenariusza:

(Muzyka)

„Książki, które na was czekają“.

(Muzyka)

— Z inicjatywy Ministerstwa Górnictwa, Związku Literatów Polskich i Wydawnictwa „Śląsk“ ogłoszono w roku 1963 ogólnopolski konkurs na powieść współczesną o tematyce górniczej.

— W konkursie wzięło udział wielu polskich prozaików. Za najlepsze utwory przyznano trzy II-gie oraz trzy III-cie nagrody. Laureatami trzech równorzędnych II-gich nagród zostali: — Jan Pierzchała — za „Dzień z nocą na trzy podzielony“ — Albin Siewierski — za „Czarne i białe pióropusze“ — Leon Wantuła — za książkę „Urodzeni w dymach“.

Nagrody III-cie otrzymali: — Gustaw Morcinek za „Górnicy zakon“ — Karol Madeya za „Początek walki“ — Joanna Żwirska za „Do siebie podobni“.

Książki te ukazały się w nakładzie Wydawnictwa „Śląsk“ i zostały zakupione dla naszej biblioteki.

(Muzyka)

Najgłośniejszą z nagrodzonych książek jest powieść **Jana Pierzchały** „Dzień z nocą na trzy podzielony“. Doczekała się ona wielu recenzji i omówień w czasopiśmie literackich, była czytana w odcinkach w programie II-gim Polskiego Radia, posłużyła reżyserowi Wandzie Jakubowskiej jako temat do nowego filmu pt. „Gorąca linia“. Ukazuje ona życie środowiska górniczego w formie wspomnień inżyniera budującej się kopalni na Śląsku.

— **Albin Siewierski** należy do pisarzy, którzy znaleźli swoje powołanie dopiero przekroczywszy czterdziesty rok życia. O randze jego twórczości

świadczy szereg zdobytych nagród, m.in. nagrody na konkursach MON za powieść „Ocalenie“, za sztukę „Symulanci“, za scenariusz filmowy „Pół godziny przyjaźni“. Akcja „**Czarnych i białych pióropuszy**“ rozgrywa się wśród górników, pokazuje ich solidarność w obliczu pożaru kopalni. W oparciu o tę powieść katowicki Teatr Telewizji wystawił sztukę pt. „Białe pióropusze“ w reżyserii Tadeusza Aleksandrowicza.

Powieść inżyniera-górnika **Leona Wantuły** „**Urodzeni w dymach**“ podejmuje, pomijany dotąd w literaturze o tematyce górniczej, temat pracy na hałdzie, marginesowy wycinek życia kopalni. Oryginalne, świeże spojrzenie na te sprawy oraz rzetelna praktyczna ich znajomość dały w sumie powieść barwną, bogatą fabularnie i żywą w akcji.

(Muzyka)

Powieść „**Początki walki**“ jest debiutem książkowym **Karola Madci**, młodego reportera tygodnika ilustrowanego „Panorama“. Pierwsze literackie wyróżnienie otrzymał Madca w r. 1962 w konkursie na opowiadanie o tematyce młodzieżowej, zorganizowanym przez wydawnictwo „Nasza Księgarnia“ i „Świat Młodych“. W rok później zdobywa nagrodę za reportaż współczesny w konkursie „Poglądów“. „Początek walki“ obrazuje kształtowanie się postawy moralnej i ideowej bohatera, usuniętego z uczelni studenta, który znalazł się w kopalni tylko w obawie przed służbą wojskową.

Ostatnia książka **Gustawa Morcinka** „**Górnicy zakon**“ ukazuje dramatyczne dzieje Śląska na przeszerzeni półwiecza, postawę i pracę „zakonu górniczego“ na przykładzie trzech generacji rodziny Kurców. Powieść obfitej w opisy środowiska, jego obyczajów i typowych konfliktów. Dosadny język wzbogacony jest zwrotami potocznymi i gwarowymi. Czytelnicy znajdą w „Górnicy zakonie“ wszystkie uroki pracy twórcy powieści górniczej.

Powieść **Joanny Żwirskiej** „**Do siebie podobni**“ ukazuje trudny problem wrastania w środowisko dolnośląskich górników młodego chłopca, syna chłopca zabitego przez hitlerowców w czasie pacyfikacji wsi. Pełna napięcia akcja dzieje się niemal bez przerwy w podziemiach kopalni.

Czytelniku! Żądaj książek nagrodzonych w ogólnopolskim konkursie na powieść współczesną o tematyce górniczej: — Jan Pierzchała — „Dzień z nocą na trzy podzielony“ — Albin Siekierski — „Czarne i białe pióropusze“ — Leon Wantuła — „Urodzeni w dymach“ — Gustaw Morcinek — „Górnicy zakon“ — Karol Madca — „Początek walki“ — Joanna Żwirska — „Do siebie podobni“.

(Muzyka).



Przy sporządzaniu tego „przeglądu nowości“ wykorzystano nagrania Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk“: 1. Gdybym to ja miała skrzydełka jak gąska“, 2. „Na kopalni“, 3. „Spór“, 4. „Dziadek“, oraz gotowe recenzje z obwo-
lut i kart adnotowanych Biblioteki Narodowej.

Mieczysław Faber

WiMBP — Opole

O niewykorzystanych możliwościach stosowania środków audiowizualnych w szkoleniu bibliotekarzy



kolegami—bibliotekarzami, którzy w swojej pracy zawodowej zajmują się doksztalcaniem, pragnę podzielić się pewnymi uwagami i sugestiami co do wykorzystania środków audiowizualnych w szkoleniu bibliotekarzy.

Jak wykorzystuje się aktualne możliwości organizacyjne PiMBP, jeśli idzie o zespołowe doksztalcanie bibliotekarzy w zakresie znajomości literatury?

Wiedzę z tej dziedziny przekazuje się bibliotekarzom przede wszystkim na seminariach powiatowych oraz mniejszemu gronu — na szkoleniach wewnątrzzakładowych w PiMBP. Zwykle na każdym seminarium jest co najmniej jedno zajęcie z tej dziedziny, a więc wykład, przegląd nowości, lub dyskusje nad książką. Różne są prelekcje, wiele zależy nie tylko od lektora, ale także i od organizatorów, którzy nie zawsze pamiętają nawet o tak tradycyjnych i łatwych do wykonania pracach jak: urządzenie tematycznej wystawki książek czy też przygotowanie zestawu bibliograficznego.

W niedostatecznym również stopniu wykorzystuje się do szkoleń sprzęt audiowizualny, choć możliwości na tym odcinku wciąż rosną i placówki nasze posiadają już pewną ilość technicznych pomocy naukowych. Zastosowanie sprzętu audiowizualnego na zajęciach nie tylko je uatrakcyjnia ale rozbudza zainteresowanie słuchaczy, przyczynia się do utrwalenia wiadomości.

Episkop, lub epidiaskop ubarwiają i ożywiają np. wykład z zakresu polskiej literatury współczesnej przez „rzucenie” na ekran ilustracji z omawianych książek, albumów, ciekawych fragmentów tekstu, portretów pisarzy, fotografii miejscowości, w których rozgrywa się akcja utworów itp. Można też posługiwać się niekiedy reprodukcjami malarskimi. Wiadomo przecież, że między literaturą a malarstwem istnieją liczne związki, czasem nawet natury personalnej, czego przykładem jest choćby twórczość Wyspiańskiego.

Doskonale efekty daje episkop przy przeglądzie książek podróżniczych, geograficznych, a także z zakresu historii sztuki (malarstwa, rzeźby); obraz wzbogaca słowo, ożywia wyobraźnię, pozwala szybciej i trwalej zapamiętać.

Zresztą taki prosty zabieg, jak zaprezentowanie na ekranie okładki książki jest na pewno lepszą metodą niż tylko słowne podanie tytułu słucha-

czom. Są to tylko niektóre możliwości wykorzystania episkopu do nauczania literatury; praktyka bibliotekarska zna ich obecnie dużo więcej.

Przeźroczka zajmują już od dawna poważne miejsce w działalności bibliotek, ale dotychczas wykorzystywane są niemal wyłącznie w zajęciach z dziećmi. Tymczasem można je stosować także na wykładach o literaturze, przeglądach nowości itp. — jako uzupełnienie i uatrakcyjnienie przekazu słownego. Rzecz jasna, tylko do niektórych tematów można dobrać stosowane przeźroczka korzystając ze zbiorów PiMBP, względnie WiMBP. Placówki te posiadają kartoteki przeźroczy własnych oraz katalogi zakładów „Fotoprzeźroczka“.

Film, jako pomoc naukowa w nauczaniu literatury w szkołach, ma już od dawna ugruntowaną pozycję, natomiast w szkoleniach bibliotekarskich jest wciąż jeszcze rzadkością. Tłumaczenie tego stanu brakiem aparatów projekcyjnych nie wytrzymuje krytyki. Wiadomo bowiem, że w każdym mieście powiatowym jest ich przeważnie kilka (w PDK, szkołach. Pow. Zw. Kółek Rolniczych i.in.) i biblioteka może je łatwo wypożyczyć. Podobnie ma się rzecz z filmami oświatowymi czy dokumentalnymi, których bogaty zestaw posiada „Filmos“, gdzie można się też zaopatrzyć w aktualne katalogi oraz zaprenumerować miesięcznik „Kamera“ — zawierający m.in. przeglądy nowych filmów oświatowych i dokumentalnych. Filmów o tematyce literackiej oraz z zakresu sztuki i kultury jest dość dużo. Jest więc w czym wybierać.

Naturalnie we wszystkim trzeba zachować umiar: czas trwania projekcji nie może być długi, w każdym razie nie powinien być dłuższy niż odczyt. Właściwsze — moim zdaniem — jest wyświetlenie filmu przed prelekcją, niż po jej zakończeniu, gdyż pozwala to lektorowi odwoływać się do faktów, które utkwiły w pamięci widza. Można zaprojektować też i takie zajęcia, które będą miały na celu poznanie danego regionu, jego przyrody i zabytków. Wówczas filmy będą zasadniczym środkiem przekazu, który powinien być uzupełniony np. przeglądem książek krajoznawczych o tej tematyce.

Adapter — to sprzęt coraz częściej spotykany bibliotekach. Nie można powiedzieć, aby nie był wykorzystywany. Lecz czy właściwie?

Przeważnie odtwarza się z płyt muzykę, czasem recytacje, co służy jako ilustracja słowno-muzyczna różnych imprez bibliotecznych. To na pewno jest słuszne. Szkoda jednak, że w bardzo nielicznych tylko przypadkach zajęcia na szkoleniach z zakresu literatury ilustruje się recytacjami znanych utworów. Jest to szczególnie ważne i potrzebne, kiedy w programie jest prelekcja o poezji polskiej. Słuchacze poznają nie tylko piękno ojczyznej mowy, lecz również doskonałych aktorów, od których można się uczyć dobrej dykcji i poprawnego, artystycznego wykonania. Płyt zawierających wybitne utwory polskiej literatury współczesnej i klasycznej ukazuje się coraz więcej. Trzeba je znać, najcenniejsze gromadzić — a przede wszystkim więcej wykorzystywać.

Nauczanie literatury ułatwia i uatrakcyjnia również magnetofon. Sposobów wykorzystania go do tego rodzaju zajęć jest wiele: Można więc nagrać na taśmę audycje radiowe, omawiające np. nowości wydawnicze i odtworzyć je na zajęciach i szkoleniach bibliotecznych. Jest zresztą wiele interesujących audycji cyklicznych np. „Kultura pilnie poszukiwana“, „Nowości z literatury światowej“ — godnych upowszechnienia wśród bibliotekarzy.

Warunkiem znajomości programu radiowego i telewizyjnego oraz prowadzenia pracy oświatowej, a także i szkoleniowej w oparciu o audycje, jest abonowanie tygodnika „Radio i Telewizja“ — Można też nagrywać na taśmę przeglądy nowości przygotowane przez uczestników seminarium, aby odtwarzając je, przeprowadzić analizę cech dodatnich i braków danego zajęcia.

Instruktorzy PiMBP mogą przygotować przykładowy przegląd książek o aktualnej tematyce np. o dorobku Opolszczyzny w XX-leciu. Taśma z tym nagraniem, po przesłuchaniu na seminarium może „wędrować“ po podopiecznych GBP-ych.

Jeszcze jedna uwaga na temat wykorzystania sprzętu audiowizualnego wydaje się niezbędna: Prowadząc zajęcia w omawianym zakresie, można i trzeba stosować łącznie różnorodne środki. A więc np. prelekcja o współczesnej poezji polskiej będzie ilustrowana recytacjami z płyt oraz filmem oświatowym; przegląd nowości z dziedziny malarstwa uzupełnią ilustracje przez episkop oraz fragment audycji radiowej o nowościach nagrany na taśmę. Przykładów można by przytaczać jeszcze wiele. Nie mogą one jednak usuwać na dalszy plan prelegenta, czy bibliotekarza prowadzącego zajęcia.

Celowo poświęciłem dużo miejsca sprawie wprowadzenia na szerszą skalę środków audiowizualnych do szkoleń bibliotekarskich, gdyż uważam, że koniecznym jest unowocześnić i uatrakcyjnić nasze kształcanie. A ponieważ mamy w tym zakresie wiele do zrobienia, warto — sędzę — wysuwać propozycje, przedstawiać różne uwagi, choćby nawet nie zawsze były trafne.

Powiatowe i miejskie biblioteki nie tylko mogą, ale winny stale i systematycznie ulepszać programy i metody kształcania seminaryjnego bibliotekarzy. Załaniem instruktorów zaś jest, by doświadczenia te w terenie wprowadzali w życie.

Otylia Fronczak

PiMBP — Olesno

Udany mariaż uniwersytetów powszechnych z bibliotekami publicznymi



Rozwój uniwersytetów powszechnych w powiecie oleskim datuje się od roku 1962. Doszliśmy do wniosku, że podstawowe założenia oświatowe uniwersytetu są bardzo zbieżne z pracą bibliotek publicznych, łączy je wspólny cel: umożliwienie ludziom dorosłym pogłębienia ich wiadomości, wzbudzenie nowych zainteresowań, kształcanie w różnych dziedzinach wiedzy.

Pierwszą próbę organizacji Uniwersytetu Powszechnego podjęła Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie Śląskim. Jej śladem poszły biblioteki: w Oleśnie, Borkach Wielkich i Łomnicy (biblioteki gromadzkie) oraz punkt biblioteczny w Wojciechowie. Nawiązano ścisłą współpracę z TWP, które częściowo pokrywało koszty działalności UP. Nie można przemilczeć tego, że w początkowym okresie wspólnej pracy istniały trudności i potknięcia, ale świadomość odpowiedzialnej i pożytecznej działalności wynagradzała wszelki trud i dawała organizatorom wiele zadowolenia.

Chciałabym trochę więcej miejsca poświęcić bardzo aktywnie pracującemu Uniwersytetowi Powszechnemu zorganizowanemu przy Bibliotece Gromadzkiej w Borkach Wielkich, wsi liczącej 1082 mieszkańców, typowo rolniczej, oddalonej od miasta o 12 km.

Uniwersytet powstał w 1963 r., kiedy to zapisało się 58 słuchaczy. W grupie młodzieży od lat 16 do 18 — osób 17, w tym 4 mężczyzn. W grupie dla dorosłych od lat 18 do 58 — osób 41, w tym 6 mężczyzn.

W roku 1964/65 zapisało się 46 słuchaczy. W grupie młodzieżowej od lat 16 do 18 — osób 16, w tym mężczyzn 6. W grupie dla dorosłych od lat 18 do 55 osób 30, same kobiety.

Zajęcia na Uniwersytecie odbywały się 2 razy w tygodniu w dwóch wspólnianych już grupach. Program grupy młodzieżowej przewidziany był na 60 godz. wykładów i obejmował: literaturę — 22 godz., kulturę żywego słowa — 10 godz., geografii — 10 godz., wychowanie i medycynę — 8 godz. oraz pieśni i tańce — 10 godz.

W grupie dla dorosłych program obliczony był na 70 godz. wykładów dotyczących następujących zagadnień: medycyna — 25 godz., wychowanie — 15 godz., literatura — 18 godz., nauka gospodarstwa domowego — 12 godz.

Ponadto dla słuchaczy Uniwersytetu organizowane były spotkania autorskie, wieczory poezji, wieczory pytań i odpowiedzi.

Odpowiednio dostosowany do środowiska program (większość kobiet) i ciekawie opracowane przykłady przyniosły pełny sukces organizatorom. Od pierwszych do ostatnich zajęć słuchacze przychodzili w komplecie, uzupełniali podane przez wykładowców wiadomości wskazaną lekturą, której dostarczała biblioteka. W atmosferze wzajemnego zaufania odbywają się dalsze „lekcje“ Uniwersytetu Powszechnego w bibliotece gromadzkiej w Borkach Wielkich, a mieszkańcy wsi coraz liczniej odwiedzają bibliotekę.

Bezpośrednich korzyści nie da się — naturalnie — wykażać cyframi. Zresztą nie o to chodzi. Ważną rzeczą jest tu oddziaływanie biblioteki gromadzkiej na środowisko wiejskie, skupianie wokół placówki kulturalnej grona ludzi, którym zbliża się książkę i pozwala pogłębić swoje wiadomości.

Z biblioteki gromadzkiej w Borkach Wielkich korzysta 41 procent mieszkańców, a na każdego czytelnika przypada 16 wypożyczeń na rok, w tym 4 książki popularnonaukowe. Słuchacze Uniwersytetu należą do Koła Przyjaciół Biblioteki. Dane te nie wymagają już komentarza, mówią same za siebie, że uniwersytety powszechne w naszym powiecie zdały egzamin z wynikiem pozytywnym, okazały się doskonałą formą oświatowej pracy bibliotek, do której warto i trzeba zachęcać.



Towarzyski wieczorek słuchaczy Uniwersytetu Powszechnego w Borkach Wielkich.

Prezentujemy biblioteki powiatu brzeskiego

W powiecie brzeskim — podzielonym administracyjnie na 9 gromad, 59 wsi i 1 miasto oprócz Brzegu, który jest miastem wydziałonym — mieszka przeszło 32.000 osób. Sieć placówek kulturalnych obejmuje 8 GBP, 5 Filii GBP, 46 punktów bibliotecznych, 1 bibliotekę malomiejską, 15 klubów „Ruchu” i 37 świetlic. Większość placówek bibliotecznych posiada obecnie wygodne i estetyczne pomieszczenia: na 14 — 12 dysponuje czytelniami.

Szczególnie gustownymi i dobrze urządzonymi lokalami pochwalić się mogą biblioteki gromadzkie w Czeskiej Wsi, Lubrzy, Łosiowie, Olszance i MBP w Lewinie Brzeskim. Warunki lokalowe bibliotek tego powiatu, jak i zresztą całego województwa, poprawiły się znacznie dzięki współzawodnictwu Gromadzkich Rad Narodowych w zakresie opieki nad bibliotekami, które ogłoszone zostało w r. 1963 przez Prezydium WRN. We współzawodnictwie tym powiat brzeski uzyskał równorzędne z pow. raciborskim pierwsze miejsce.

Istotnym efektem współzawodnictwa było m.in. założenie 6 czytelni przy GBP-ych. Wysiłki bibliotekarzy oraz terenowych rad narodowych doprowadziły więc do korzystnych zmian, choć oczywiście są jeszcze placówki, których lokale winny być zmienione (Karlovice, Mąkoszyce, Strzelinki). Należy jednak mieć nadzieję, że zwiększone zainteresowanie sprawami czytelnictwa i korzystna atmosfera, sprzyjająca pracy bibliotek, przyspieszą realizację tych potrzeb.

Pozytywnym zjawiskiem jest stopniowa poprawa jakości kadry bibliotekarskiej. Coraz więcej osób posiada wykształcenie średnie; tylko 4 osoby mają ukończone 7 klas, 3 pracowników — niepełne średnie.

Stwierdzić należy, że poziom wykształcenia bibliotekarzy brzeskich jest wyższy od przeciętnej wojewódzkiej. Podobnie jest w zakresie stażu pracy: 50% osób pracuje ponad 4 lata. Postępująca stabilizacja i wzrost wykształcenia bibliotekarzy są w znacznym stopniu rezultatem dobrej opieki i troski Wydziału Oświaty i Kultury PPRN i Powiatowej Biblioteki Publicznej.

Ważnym zadaniem PBP w roku bieżącym jest dopilnowanie, aby 6 bibliotekarzy, którzy zapisali się na kurs korespondencyjny — zakończyły go pomyślnie. Sądzymy, że kolegom ze Stobrawy, Łosiowa, Przylesia, Mąkoszyc, Olszanki zdobycie pełnych kwalifikacji zawodowych, pomoże z pewnością w prowadzeniu pracy kulturalno-oświatowej w swoich placówkach.

W celu dokształcania pracowników bibliotek terenowych Powiatowa Biblioteka Publiczna organizuje raz w kwartale seminaria, na których prowadzi się przeglądy nowości i prasy fachowej, wygłaszane są wykłady z historii literatury oraz innych dziedzin wiedzy. W roku ubiegłym na każdym szkoleniu organizowane były również zajęcia z zakresu służby informacyjno-bibliograficznej — przeważnie w formie zajęć praktycznych. Stało się to niezbędne z uwagi na dość intensywne rozwój działalności na tym odcinku.

Nowo zatrudnieni pracownicy GBP są przygotowywani wstępnie do pracy na 14-dniowych praktykach, które odbywają częściowo w PBP i częściowo w dobrze pracujących bibliotekach gromadzkich.

Dla pracowników PBP i MBP organizuje się co 2 tygodnie szkolenia wewnątrzzakładowe, na których prowadzone są dyskusje nad książkami, przeglądy nowości i prasy fachowej. W zajęciach uczestniczą także pracownicy bibliotek związkowych i szkolnych miasta Brzegu.

Księgozbiory bibliotek powiatu brzeskiego liczą łącznie 71,018 woluminów tj. 2,17 woluminu na 1 mieszkańca. Przeszło 51 tysięcy tomów znajduje się w bibliotekach gromadzkich. Wobec tego, że przeciętnie w naszym województwie przypada na 1 mieszkańca 1,4 tomu, powiat brzeski należy do przodujących na tym odcinku. I tak np. w roku ubiegłym przeciętnie na 1 mieszkańca wydano tu na książki 3,82 zł, podczas gdy przeciętnie w województwie — 2,70 zł.

Struktura księgozbiorów jest prawidłowa i dostosowana do potrzeb czytelników, co świadczy o celowo prowadzonym zakupie. Dobrze rozwiązana jest tutaj sprawa wykorzystania księgozbioru PBP, z którego komplety do pożyczane są bibliotekom gromadzkim i 6 punktom bibliotecznym pozostającym pod stałą opieką PBP.

Brak jest natomiast odpowiedniego zestawu czasopism w bibliotekach gromadzkich, czego podstawową przyczyną są niewystarczające fundusze.

Dość znaczna poprawa bazy materialnej, zbiorów i poziom kadr, jak również pomoc instruktażowa Biblioteki Powiatowej, przyczyniły się znacznie do osiągnięcia poważnych sukcesów w zakresie rozwoju czytelnictwa. Przytoczymy tylko dwa charakterystyczne zestawienia: w 1960 roku — 3970 czytelników (12,7%) wypożyczyło przeszło 73,000 książek, zaś w roku ubiegłym 6.327 osób (19,5%) wypożyczyło 124,820 woluminów.

Cyfry te świadczą o tym, że biblioteki cieszą się coraz większym autorytetem w swoim środowisku, że są coraz chętniej odwiedzane przez czytelników, którzy znajdują tu odpowiednią dla siebie literaturę oraz miejsce i atmosferę do czytania w estetycznie urządzonych czytelniach.

Warunki stwarzane bibliotekom w poważnej mierze wpływają także na rozwój pracy z czytelnikiem dorosłym i rok ubiegły przyniósł tutaj wiele zmian na lepsze. Wszystkie biblioteki gromadzkie podjęły w sposób bardziej zorganizowany działalność informacyjno-bibliograficzną. Wiele bibliotek m.in. w Lubrzy, Stobrawie, Lewinie Brzeskim, Olszance może pochwalić się dobrze przygotowanymi warsztatami pracy, załatwieniem wielu kwerend oraz wzrostem ilości książek, sprowadzonych drogą wypożyczeń międzybibliotecznych.

O poprawie w dziedzinie rozwoju działalności oświatowej bibliotek mogą świadczyć także inne wyniki pracy: W 1964 zorganizowano 23 odczyty o różnorodnej tematyce np. „Osiągnięcia Polski Ludowej w XX-leciu“, „O polskości Śląska“, „Historia Ziemi brzeskiej“, 8-spotkań autorskich, 2 spotkania z posłami i wiele imprez zorganizowanych w okresie DOKIP, takich jak zgaduj-zgadule i in. Z roku na rok zwiększa się również ilość uczestników

konkursu „Złoty Kłos”. Wszystkie te fakty nastrajają optymistycznie i pozwalają sądzić, że rok bieżący przyniesie dalsze osiągnięcia, tym bardziej, że trwające współzawodnictwo dla bibliotek i bibliotekarzy na XX-lecie PRL — do którego przystąpiły wszystkie biblioteki powiatu oraz 50% punktów bibliotecznych — przyczyniło się do podjęcia wielu cennych inicjatyw. Do ciekawszych można zaliczyć zorganizowanie uniwersytetów powszechnych przy 3 bibliotekach oraz aktywność czytelniczą w Kolach Przyjaciół Bibliotek przy 8 placówkach bibliotecznych.

Do bibliotek wyróżniających się w pracy należy Filia GBP w Stobrawie. Placówka ta zorganizowała Koło Przyjaciół Biblioteki, które wspólnie z bibliotekarzem przeprowadziło drobne remonty w bibliotece. Przez nie organizowana jest też praca z dziećmi i młodzieżą m.in. w kółku fotograficznym i majsterkowania. Bibliotekarz aktywnie współdziała z kołem ZMW.

GBP w Olszance współpracuje ze szkołą, organizując ciekawe dyskusje nad książkami współczesnych pisarzy polskich. Spotkania te odbywają się w czytelni biblioteki przy czarnej kawie, a prowadzi je kierownik miejscowej szkoły podstawowej, który przygotowuje słowo wstępne. Przy bibliotece działa aktywnie KPB: m.in. urządziło one wieczorki taneczne, a dochód z nich przeznaczono na cele biblioteczne. W ten sposób zakupiono radioadapter, przeźrocza, płyty. Członkowie Koła pomagają też w pracach technicznych w bibliotece.

Biblioteki publiczne powiatu brzeskiego, jak widać z powyższej krótkiej relacji, uzyskały wiele sukcesów. Oczywiście mają jeszcze wiele do zrobienia. Przede wszystkim ważnym zadaniem na najbliższe lato jest uaktywnienie punktów bibliotecznych, zwiększenie ilości czytelników we wsiach, w których punkty są mało żywotne. W wielu placówkach za mało jest jeszcze czytelników-rolników, za dużo natomiast dzieci. Zbyt wolno wzrasta ilość wypożyczeń literatury niebeletrystycznej, niedostatecznie rozwija się czytelnictwo literatury rolniczej.

Nie wszyscy bibliotekarze włączają się aktywnie do społecznej działalności kulturalnej w środowisku, nie zawsze wykorzystują wszystkie możliwości rozwoju czytelnictwa w gromadzie np. przez czynne współdziałanie z uniwersytetami powszechnymi i zimowymi szkołami rolniczymi. Te i inne niedomagania w działalności bibliotecznej powinny być — i mamy nadzieję, że będą — również przezwyciężone.

Na łamach prasy...

Finał plebiscytu „Blżej książki współczesnej”

Uroczystą oprawę miał finał ogólnopolskiego plebiscytu czytelniczego pod nazwą „**Blżej książki współczesnej**” — zorganizowanego z inicjatywy redakcji „**Głosu Pracy**” przy współudziale **CRZZ** i **Ministerstwa Kultury i Sztuki** — który odbył się 12 maja 1965 r. w kombinacie metalurgicznym im. B. Bieruta w Częstochowie. Nie przypadkowo na uroczystości finałowe wybrano Częstochowę. Biblioteka związkowa huty im. Bieruta w plebiscycie zdobyła pierwsze miejsce wśród bibliotek związkowych w popularyzowaniu konkursu i polskiej książki współczesnej wśród czytelników.

W uroczystościach w Częstochowie udział wzięli: kierownik Wydziału Kultury KCPZPR **Wincenty Kraśko**, wiceminister kultury i sztuki **Zygmunt Garstecki**, sekretarz **Czesław Wiśniewski**, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Hutników **Józef Kicszezyński**, organizatorzy konkursu, kierownictwo redakcji „**Głosu Pracy**” z redaktorem naczelnym **Tadeuszem Lipskim** oraz dyrektorzy wojewódzkich bibliotek publicznych i bibliotekarze zwycięskich placówek.

W godzinach przedpołudniowych organizatorzy plebiscytu spotkali się z dyrektorami bibliotek wojewódzkich. Spotkanie, o charakterze roboczej narady problemowej, było poświęcone propagowaniu czytelnictwa polskiej literatury współczesnej oraz omówieniu wniosków wypływających z przebiegu plebiscytu „**Blżej książki współczesnej**”. Podkreślano, że cel plebiscytu został osiągnięty. Rozbudził on zainteresowanie książką współczesną, przyczynił się do pozyskania nowych czytelników i poszukiwania jeszcze lepszych form pracy bibliotek związkowych.

Dyskusja na spotkaniu umocniła zebranych w przekonaniu o potrzebie organizowania plebiscytów-konkursów, o ich renesansie. Zjawiskiem tym powinni zainteresować się bliżej naukowcy i socjologzy. W czasie spotkania kierownik Wydziału Kultury KCPZPR, **Wincenty Kraśko**, stwierdził, że inicjatywa redakcji „**Głosu Pracy**” była bardzo cenna. Poprzez rozwój czytelnictwa następuje rozwój intelektualny społeczeństwa. Plebiscyt dał czytelnikom możliwość wypowiedzenia się na temat książki współczesnej — wyrażającej potrzeby ludzi pracy na temat ich stosunku do dzieła pisarza.

Finałowe uroczystości plebiscytu czytelniczego z udziałem laureatów - autorów wyróżnionych książek: **Jana Gerharda**, **Zenona Kosidowskiego** oraz małżeństwa **Aliny i Czesława Centkiewiczów** — na które licznie przybyli hutnicy kombinatu metalurgicznego im. Bieruta wraz z rodzinami, odbyły się w kinie „**Hutnik**”.

W plebiscycie „**Blżej książki współczesnej**”, który obejmował najlepsze książki wydane lub wznowione w roku 1964, wzięło udział 133.221 czytelników, którzy wytypowali 200 książek. Największą ilość głosów zdobyły trzy książki: **JANA GERHARDA**, „**Łuny w Bieszczadach**”, **MIECZYŚLAWA MOCZARA**, „**Barwy walki**” i **ZENONA KOSIDOWSKIEGO**, „**Opowieści biblijne**”. Uczestnicy konkursu wykazali wielką różnorodność zainteresowań i znajomości literatury współczesnej. Za najlepsze wyniki w plebiscycie w grupie wojewódzkich bibliotek, pierwsze miejsce zdobył Lublin przed Katowicami.

I nagrodę zespołową Ministerstwa Kultury i Sztuki otrzymała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Lublinie, drugie nagrody zespołowe Powiatowe i Miejskie Biblioteki Publiczne w Puławach, Radomsku i Zabrzu. Nagrodę zespołową CRZZ przyznano bibliotece związkowej przy hucie im. B. Bieruta.

„*Trybuna Robotnicza*”

Helena Gryglewicz

WBP — Katowice

Wychowanie estetyczne w bibliotece dziecięcej

Biblioteka jako placówka wychowawcza ma służyć sprawie wychowania człowieka. Ten proces objąć powinien wszystkich, choć zawsze różny pozostanie stopień wrażliwości poszczególnych osób. Zaczynać jednak trzeba już od tych najmłodszych. Na pierwsze miejsce zaś wysuniemy zagadnienie estetycznego wychowania.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że posiadamy niewiele literatury z tego zakresu. Estetyka książek dla dzieci i młodzieży z punktu widzenia ich wyglądu zewnętrznego jest ważnym momentem wychowawczym. Ilustracja dla dzieci ma nie tylko bawić, nie tylko uczyć, nie tylko spełniać funkcję estetyczną. Musi ona być zarazem tworem w najszerszym tego słowa znaczeniu — pedagogicznym.

Książki dla dzieci i młodzieży są prawie zawsze ilustrowane. Ilość obrazków w nich jest tym większa, im młodsze są dzieci, dla których przeznaczona jest książka. W książeczkach dla najmłodszych tekst odgrywa drugorzędną rolę i niejako służy do objaśnienia obrazków. W książce dla dzieci trochę starszych obrazki i tekst tworzą nierozdzielalną całość. Dzieci nie odróżniają dobrej i złej ilustracji, ich pragnienie widzenia i patrzenia jest tak wielkie, że wszystko, co się da, wchłaniają w siebie. Z biegiem czasu jednak dziecko ulega wpływowi, jakie nań wywierają złe i nieodpowiednie ilustracje w książkach. Dlatego nieestetyczny obrazek, umieszczony w bajce czy opowiadaniu, robi im wielką krzywdę, wypacza bowiem ich wyobraźnię.

Dobra ilustracja w książce ma nie tylko przedstawić osoby, sytuację czy środowisko, o którym jest mowa w odpowiednim miejscu książki, ale winna je przedstawić zgodnie ze stylem i duchem pisanego utworu. Ilustracje w dużym stopniu wyarczają czytelnika w wyobrażaniu sobie tego, co czyta. Jednak bardzo często własna wyobraźnia różni się od wyobraźni ilustratora, o czym najłatwiej się przekonać przy czytaniu książki nie ilustrowanej i tej samej ilustrowanej, lub przy oglądaniu obrazków w książce przed jej przeczytaniem i po przeczytaniu. Z tego wynika, że dopiero w czasie czytania rytyca w książce staje się ilustracją, przedtem była ona tylko obrazkiem.

Wyróżniamy ryciny całostronne, obramowane, zamykające w sobie obrazy całych zdarzeń i scen, oraz ilustracje śródtekstowe, tzn. takie, które są szkicem jakiegoś fragmentu. Te ostatnie lepiej się kojarzą z czytaną treścią i korzystniej wpływają na pracującą przy czytaniu wyobraźnię dziecka. Przykładem takich ilustracji będą rysunki w książce W. Żukrowskiego „Porwanie w Tiutiurlistanie“. Przedstawiają one czy to króla Cynamona, czy króla Barykę tak, jak sobie wyobrażamy te postaci czytając tekst. Ilustracje te mają formę dyskretnych i delikatnych szkiców, najlepiej odpowiadających nastrójom tekstu książki.

Doskonałym przykładem umiejętnego wiązania tekstu z drukowanymi obrazkami w jedną całość jest książka J. Tuwima „Lokomotywa“. Są tam obrazki międzywierszowe, przedstawiające dane przedmioty: banany, sześć fortepianów, stoły, słonie itp. Unaocniają one małemu dziecku tekst podczas samodzielnego czytania.

Inną odmianą ilustracji śródtekstowych są winiety. Winieta nazywamy ilustrację umieszczoną na stronie u góry lub u dołu. Często winiety mają kształt wydłużony i rozpoczynają lub kończą daną stronę, jak np. w książce Szelburg-Zarembiny „Wesołe historie“.

Książki dla dzieci są bardzo często śmieszne i wesołe, gdyż dziecko z natury swojej lubi się śmiać. Dlatego też ilustracje do wesołych książek powinny być zabawne i przyjemnie śmieszne. Ilustracje w wesołych książkach dla dzieci muszą być wesołe i dowcipne, nie powinny jednak być karykaturalnie śmieszne.

Styl bajkowy znajduje swe właściwe zastosowanie przy ilustrowaniu bajek. Kolorowa, artystycznie doskonała ilustracja do książek dzieciennych, stwarza i naocześnie przedstawia istnienie świata zaklętego w bajce. Piękne ilustracje w stylu bajkowym mamy w książkach: Opowiadał dzieciom siew — Brzechwy, Dwunastu z zapiecka — Porazińskiej.

Z biegiem lat, gdy dziecko dorodnieje, bajki przestają je bawić, zaczyna rozeznawać i odróżniać prawdę od fikcji, budzi się w nim zainteresowanie dla realnych faktów, do tego, co jest naprawdę, a nie tylko w wyobraźni. Powoli dziecko zaczyna pojmować, że człowiek pracą tworzy i ulepsza rzeczywistość, w której żyje.

Realizm w sztuce, a więc i w ilustracji artystycznej polega na doborze specjalnych tematów, ważnych ze względu na wykształcenie trzeźwej i rzeczowej postawy wobec rzeczywistości u dzieci i młodzieży.

W książkach dla dzieci plastyk jest obok pisarza najprawdziwszym twórcą książki i to twórcą równorzędnym. Artysty pracujący w tej dziedzinie skrupulatnie unikają wszystkiego, co trąci może tandetą, cukierkowatością, a także tanim sentymentalizmem. Polska współczesna ilustracja w książkach dla dzieci i młodzieży dobrze odpowiada na stawiane jej ogólne wymagania. Mamy wielu wybitnych artystów, którzy współpracują z największym w naszym kraju wydawnictwem literatury dziecięcej „Nasza Księgarnia“ i za swe prace otrzymali nagrody i wyróżnienia.

Aby zwrócić uwagę bibliotekarzom na tak ważne zagadnienie, jak sztuka ilustracji w książkach dla dzieci, oraz zbliżyć sylwetki ilustratorów, pragnę przedstawić wybitnych artystów-plastyków, laureatów nagród za twórczość dla dzieci i młodzieży, współpracujących z wydawnictwem „Nasza Księgarnia“.

BYLINA Michał

Ur. w r. 1904 w Worsówce, Wybitny artysta malarz. Brał udział w wielu wystawach sztuki polskiej w kraju i za granicą. Znakomity rysownik-realista o doskonałych zdolnościach obserwacyjnych, wypowiada się najpełniej w ilustracjach do utworów historycznych. Posiada niezwykajne wyczuwanie ruchu zarówno u ludzi, jak i u zwierząt. Jego rysunki są pełne temperamentu i swady. Jest laureatem nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży.

Ilustrował m.in. książki: Jerzy Głowacki: O Warszawie z Dębicy i wiślanej rusałce; Janina Porazińska: Czarodziejska księga; A. Żukowski: Baśnie, M. Górka: O księciu Gotfrydzie.

CZERWIŃSKI Józef

Ur. w r. 1907 w Wojniczu. Brał udział w wielu wystawach sztuki polskiej w kraju i za granicą. Zasadniczą tematykę artysty stanowią zwierzęta, których nie przedstawia w sposób przyrodniczy, ale którym nadaje wyraziste piętno swojej indywidualności twórczej. Rysunki jego są bardzo malarskie i bardzo swobodne. Jest laureatem nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży.

Ilustrował m.in.: M. Konopnicka: Szkolne przygody Pimpusia Sadelko; Margaret Sperry: O kurze, która uratowała świat; R. Kipling: Słoniątko; J. Czerwiński: W wodzie i Ptactwo domowe;

BOCIANOWSKI Bohdan

Ur. w r. 1911. Jest laureatem szeregu nagród, m.in. nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Jako ilustrator książek dla dzieci wyróżnia się charakterystycznym, groteskowym podejściem do tematu. Niemniej jednak wiele jego prac posiada akcenty dydaktycznego obiektywizmu.

Opracował m.in. następujące pozycje: W. Golembowicz: W próbówce i w przyrodzie; B. Bocianowski: Lato; Fr. Fenikowski: Bursztynowe serce; Czesław Janczarski: Jak Wojtek został strażakiem; M. Niżyński: Soła; A. Daudet: Listy z mojego wiatraka; N. Hawthorne: Mity greckie;

FIJALKOWSKA Zofia

Wystawiała wielokrotnie swe prace w kraju i za granicą. Jest laureatką licznych nagród, a wśród nich nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Jest wybitną graficzką uprawiającą drzeworyt. Prace jej są realistyczne, a przytem posiadają wiele poetyckiego charakteru jak również poważne walory kolorystyczne i kompozycyjne.

Ilustrowała m.in.: Janina Porazińska: Kacperek; Zofia Fijałkowska: Góry; M. Konopnicka: Na jagody; I. Bielyszew: Uparty kotek; A. Puszkina: Bajka o rybaku i rybce.

GRABIAŃSKI Janusz

Ur. w r. 1929 w Szamotułach. Brał udział w wielu wystawach w kraju i za granicą. Otrzymał nagrodę Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Jest jedną z najbardziej interesujących indywidualności ilustratorskich. Posiada wielki temperament twórczy. Z upodobaniem uprawia tematykę animalistyczną. M.in. ilustrował: Kazimiera Iłakowiczówna: Zwierzaki i ziola; Jadwiga Wernerowa: Rudzia; Paul Berno: Koń bez głowy; Maria Konopnicka: Franek; Sokołowski: Kolibry; Chodzi, chodzi baj po ścianie; M.E. Patschett: Ajaks waleczny.

MARCYŃSKI Adam

Ur. w r. 1908 w Krakowie. Wybitny malarz i ilustrator. Prace swoje wystawiał wielokrotnie w kraju i za granicą. Jest laureatem szeregu nagród, m.in. nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży.

Jego rysunki piórem są niezwykle wrażliwe i delikatne, a barwne plansze bardzo poetyckie i nastrojowe. Stosuje nowatorskie, niekonwencjonalne środki wypowiedzi, które mają wiele wspólnego z nowoczesnym malarstwem. Ilustrował m.in.: Wojciech Żukowski: Porwanie w Tutiurliście; St. Worzmann: Woda żywa; H. Kędziorzyna: O przepięknej Hannie; A. Stern: Opowieść o żołnierzu i diable.

PIOTROWSKI Mieczysław

Ur. w r. 1910 we Lwowie. Karykaturzysta, ilustrator, pisarz, laureat nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Brał

udział w licznych wystawach krajowych i zagranicznych. Piotrowski — jeden z najwybitniejszych ilustratorów — posiada nader osobistą formę oraz sposób interpretacji. Urodzony talent liryczny w połączeniu ze zmysłem satyryka pozwala mu w najbardziej delikatny sposób kształtować opartą na wyobraźni wizję.

M.in. ilustrował: Anatol France: Zazulka; H. Januszewska: Hafciarka jesienią; Cz. Janczarski: Świerszczykowe nutki; Gianni Rodań: Opowieść o Cebulku.

RÓŻAŃSKA Eugenia

Malarka i ilustratorka. Wystawiała wielokrotnie w kraju i za granicą. Otrzymała szereg nagród i wyróżnień. Jest laureatką nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Jej wybitny zmysł kolorystyczny, uczuciowość i poetyckość nadają pracom artystki wiele prawdziwego wdzięku.

Ilustrowała m.in.: Tadeusz Tomkiewicz: Władca dzikiej wyspy; Wiktor Hugo: Gavroche; Czesław Przyborowski: Szwedzi w Warszawie; Jadwiga Chamiec: Trójkolorowa kokarda; Janina Porazińska: Smyku, smyku na patyku.

RYCHLICKI Zbigniew

Ur. w r. 1923 w Orzechówce. Brał udział w licznych wystawach krajowych i zagranicznych. Otrzymał nagrodę Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Jego ilustracje są bardzo indywidualne, dekoracyjne i dokumentalne. Są uproszczone, wyrosłe z fantazji, a przy tym nie pozbawione realizmu.

Ilustrował m.in.: J. Brzechwa: Teatr Pietruszki; J. Ch. Andersen: Baśnie; Klechdy domowe; Przez stulecia; Adam Mickiewicz: Pami Twardowska; Czesław Janczarski: Przygody i wędrówki Misia Uszatka; M. Januszewska: Pyza na Starym Mieście.

SIEMASZKO Olga

Brała udział w bardzo wielu wystawach w kraju i za granicą. Otrzymała wiele nagród, m.in. nagrodę Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Jej forma i interpretacja tematu są przeniknięte jasnym i czytelnym stylem, prawdziwie poetyckim oraz humorem, który określa sposób deformacji kształtu. Interesująco operuje artystka kolorem. Zestawia tony delikatnie, zgaszone z barwami żywymi i agresywnymi.

Ilustrowała m.in.: W. Hauff: Kalif Bocian; J. Broniewska: Historia Toczonoego Dziadka i Malowanej Babki; M. Czukowski: Bajki; Julian Tuwim: Wiersze dla dzieci; Jan Brzechwa: Skarżypyta;

SROKOWSKI Jerzy

Ur. w r. 1910. Grafik, karykaturzysta, ilustrator. Wystawiał wielokrotnie w kraju i za granicą, otrzymując szereg nagród i wyróżnień m. in. nagrodę Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Artysta posiada specyficzny talent ilustratorski złożony z liryzmu i humoru. Umie łączyć swobodę malarską z określonymi i dokładnymi kształtami graficznymi.

Ilustrował m.in.: J. M. Barrie: Piotruś Pan; H. Bechlerowa: O żabkach w czerwonych czapkach; W. Chotomska: Dwunastu panów; Al. Fredro: Paweł i Gawel; E. Szelburg-Zarembina: Wesołe historie; Janusz Korczak: Król Maciuś; Henryk Sienkiewicz: W pustyni i puszcy;

SZANCER Jan Marcin

Ur. w r. 1902 w Krakowie. Wystawiał wielokrotnie w kraju i za granicą. Jest laureatem nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Artysta odznacza się ogromną erudycją, biegłością w rysunku, niewyczerpaną inwencją kompozytorską i największym dorobkiem w dziedzinie ilustracji w naszym kraju.

Jego ilustracje bawią i uczą dzięki różnorodności i bogactwu treści i formy. Między innymi ilustrował: Jan Brzechwa: Pan Do Re Mi i jego siedem córek; Jan Brzechwa: Bajki i baśnie; J. Chr. Andersen: Baśnie; C. Collodi: Pinokio; Maria Konopnicka: O krasnoludkach i sierotce Marysi.

TOMASZEWSKI Henryk

Ur. w r. 1914. Grafik, ilustrator. Otrzymał szereg nagród; m.in. Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Artysta odznacza się dużą swobodą połączoną z inwencją wysokiej klasy, darem improwizacji, humorem i żywiołowością. Tomaszewski nigdy nie zapomina, że ilustracja przeznaczona dla młodego czytelnika musi go przede wszystkim bawić.

Najważniejsze prace: J. Kern: Pierwszy i kilka innych wierszy; Alicja Dryszkiewicz: Wędrowki po zwierzyńcu; Samuel Marszałak: Przyjemny dzień.

UNIECHOWSKI Antoni

Ur. w r. 1903. Wystawiał wielokrotnie za granicą, między innymi w szeregu krajów europejskich i pozaeuropejskich. Otrzymał wiele nagród i wyróżnień, m.in. nagrodę Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Jest znakomitym znawcą dawnych epok, obyczajów, kostiumów. Pełen inwencji i humoru, z niewyczerpaną swadą i swobodą kreśli swe rysunki, zawsze pełne treści i ruchu.

M.in. ilustrował: M. Jaworczakowa: Przyjaciel na zawsze; M. Markowska, A. Mińska: Baśnie narodowe Związku Radzieckiego; B. Borudzka: Dorota i jej towarzysze; Mark Twain: Przygody Tomka Sawyera; J. Kopeć: Dziecko dawnej Warszawy.

ZIELENIEC Bohdan

Rysownik i grafik. Laureat nagrody Prezesa Rady Ministrów za twórczość dla dzieci i młodzieży. Realista. Lubi prace o charakterze pejzażowym.

M.in. ilustrował: Maria Konopnicka: O Janku Wędrowniczku; M. Konopnicka: Co słonko widziało; M. Konopnicka: Jak to ze Inem było; O. Wilde: Szczęśliwy książę; J. Porazińska: Tajemnicze butki.

20 lat...

Halina Gąszczyńska

WiMBP — Opole

Pierwsi stanęli do pracy bibliotecznej

W dwudziestym roku Polski Ludowej należy się słów kilka tym, którzy pierwsi stanęli do pracy bibliotecznej, nieefektywnej, mało płatnej, podobnej do orki na starym ągorze. Do Was więc zwracam myśl, najstarsi wiekiem Koledzy, którzy odeszliście z bibliotek po długich latach pracy, do Was, którzyście byli tu w najtrudniejszym okresie w warunkach, o jakich pojęcia nie mają dzisiejsi młodzi bibliotekarze i nie bardzo chcą wierzyć nawet w to, o czym się im mówi. Takie jest ich prawo . . .

Bo jakże wyobrazić sobie może młoda dziewczyna, znajdująca w bibliotece magnetofon i adapter, dojeżdżająca do placówek autem, że tamci starzy ludzie wędrowali piechotą całymi kilometrami, obarczeni nierządkiem paczką książek i zapasami żywności na dzień lub dwa, bo nie łatwo było znaleźć gospodę, a jeśli nawet taka była, to nie można w niej było kupić wiele więcej niż lemoniadę, piwo i wódkę.

Dzisiaj — często adaptery, płyty, magnetofony, a wtedy — własna wyobraźnia, pomysły często nieudane,

ale jakże cenne w ogólnej sumie wysiłków człowieka dla podniesienia kultury. Dzisiaj na ogół instruuje się bibliotekarza gromadzkiego przynajmniej z wykształceniem podstawowym, a wówczas pomagać trzeba było nierządkiem dziewczęciu, któremu nawet z czytaniem szło nie najlepiej.

Dodajmy do tego małą ilość dobrych, wartościowych książek w bibliotekach, co jest chyba zrozumiałe w ówczesnych warunkach, dużą za to ilość makulatury, a będziemy mieli obraz warunków pracy w tamtych pierwszych powojennych latach.

Dzisiejsi emeryci zaczynali pracę w bibliotekach w dojrzałym wieku, zmęczeni już pracą, wojną, przeżyciami z nią związanymi, mimo to bez wahania podjęli niewdzięczny trud przywrócenia polskiej kultury na odzyskanej ziemi.

Widzę panią WALERIĘ ZAJĄCZ-KOWSKĄ, jak krząta się po pokojach kluczborskiej Biblioteki Powiatowej, z jaką stanowczością powiększa szczytne zasoby księgozbioru, z jaką sumiennością opracowuje zakupione książki, jak dba o wzorowy porządek i czystość. „Nieoceniony pracownik, obowiązkowy i pełen pomysłów” — powiedział o niej ówczesny kierownik Biblioteki. Pomysłowość przejawiała zwłaszcza przy organizowaniu wystaw książkowych, których mistrzynią była

dzisiaj także nie pracująca już WANDA SROKOWSKA. Ile planz ile wykresów i plakatów wyszło spod rąk tych kobiet. Ile trudu włożyły w racjonalny, tematyczny układ eksponatów, w znalezienie dekoracyjnych materiałów.

Pani Zajęczkowska ma teraz lat dziewięćdziesiąt, nie zapomniła jednak o bibliotece, czyta, wypożycza książki tym razem jako czytelniczka, interesuje się wszystkim, co biblioteki dotyczy, boleje nad jej troskami, cieszy się sukcesami.

Nie zapomina również o bibliotece — swojej bibliotece, jak ją nazywa — kol. IGNACY ŚNIGOWSKI, kierownik PBP w Głubczycach. Odwiedza ją systematycznie, przegląda czasopisma, przerzuca nowe książki, pyta, czasem doradza. Stoi jeszcze w bibliotece pielęgnowany przez niego swego czasu asparagus, tak rozrosły, że można by jego gałązkami zasłonić ścianę dużej sali. Stoi zawsze przesiłczona, bladezielona lipka, spore już teraz drzewko. Nauczyciel z zawodu, po nauczycielsku podchodził do bibliotekarzy na seminariach, traktował ich często jak trochę starsze dzieci, które trzeba i pochwalić dla zachęty i zganić dla przestrogi. Przez pracownice rozpoczynające przy nim swą pierwszą pracę uznawany był za łagodnego kierownika. Wiemy jednak, że łagodność stosował do osób, które na nią zasługiwały przez swoją pracowitość, sumiennosc i dobrą wolę. Pan Śnigowski nie znosił lenistwa i gardził ludźmi nieobowiązkowymi. Na pewno powiedziec można, że niktogo nie skrzywdził.

Pierwszą rencistką w WiMBP jest Kol. POGRZEBA, długoletnia woźna dbająca, jak nikt dotąd, o czystosc. Cicha, spokojna i chętna do każdej pracy mimo swego wieku. Znajdowała czas nie tylko na swoje obowiązkowe zajęcia, lecz i na pomoc w pracach ściśle bibliotecznych przy konserwacji księgozbioru. Po przejściu na rentę wyjechała z Opola, ale ilekroć przyjeżdża, odwiedza zawsze bibliotekę, interesując się jej losami.

Pamięć nasuwa jeszcze innego rencistę — PAWŁA ROSSA z Gromadz-

kiej Biblioteki w Ligocie Zameckiej — i jego pomysłowy "stolik do sygnowania grzbietów książkowych". Były to stojące na nóżkach ramki, pozwalające na włożonej w nie książce wypisać sygnaturę dokładnie 3 centymetry od dolnej krawędzi. Stolik nie okazał się praktyczny, ale cieszyliśmy się wszyscy z racjonalizatorskich prób kolegi.

Dziś już także przeszła na emeryturę kol. JADWIGA SIEPRAWSKA była dyrektorka WiMBP. Urodzona społeczniczka, nauczycielka z zawodu, powołana na kierowniczkę PBP w Niemodlinie w roku 1946, położyła pod jej zręby pierwsze cegły. Mija dwudziestolecie jej pracy z książką i czasopismem, bo chociaż w r. 1957 przeszła do pracy w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, uzyskawszy rentę, wróciła do biblioteki, tym razem szkolnej. Niektóre koleżanki zabrały z biblioteki nie wiek lecz choroba, wyczerpanie przeżyciami wojennymi lub trudnościami życia. Nie może już pracować kol. JADWIGA PARTYKOWA, z którą najstarsze pracownice biblioteki przemierzały, nieraz piechotą, drogi do najdalszych wsi, która będąc kierowniczką, była także instruktorem, a nierzadko i księgonoszem.

Odeszła z naszych kadr kol. MARIA LERCHEROWA z Olesna, organizatorka najpiękniejszych wystaw książkowych, które były w tamtych czasach arcydziełem dobrego smaku i logicznego rozsądku. W jej bibliotece panowała wzorowa czystosc i porządek, pełno tu było kwiatów i słońca, pełno dobrego, przyjaznego uśmiechu, pogodnej i przychylniej ludziom kierowniczkii.

Darujcie, Drodzy, jeśli pominęłam kogoś z Was, Koleżanki i Koledzy, którzy odeszliście na dobre zasłużony odpoczynek, bo tego domagała się natura lub wiek, choć protestowało Wasze gorące serce i ciągle młody umysł. Pamięć jest zawodna. Wasze postacie złożyły się na jeden piękny obraz wysiłku, trudu i poświęcenia dla dobrej sprawy kultury, i w tym obrazie tkwią wszyscy, którzy włożyli w pracę biblioteczną swe serce.

Wspomnienia bibliotekarki

Pracowałam w szkole podstawowej w Blachowni, gdy w roku 1946 zaproponowano mi prowadzenie gminnej biblioteki w Ostrowach. Po namyśle zgodziłam się i przez dwa lata ucząc w szkole, równocześnie obsługiwałam dwa razy w tygodniu bibliotekę. Liczyła ona wówczas 370 tytułów, a jej czytelnikami byli moi uczniowie. Po jakimś czasie, chcąc zdobyć dorosłych, zaczęłam przysyłać przez dzieci książki rodzicom, toteż niejednokrotnie po takich wypożyczeniach zostawało w bibliotece kilka zułedwie pozycji.

Lokalu własnego biblioteka nie miała i mieściła się kątem w świetlicy Związku Walki Młodych, gdzie cały czas towarzyszyły mojej pracy: gwar, pukanie piłeczki ping-pongowej i pokrzykiwania grających. Gdy po roku przenieśliśmy się do własnego, dwuizbowego lokalu, choć nie nadawał się on na bibliotekę, zdawało mi się, że zamieszkałam w raj, tak nie mogłam znieść tego ciągłego „puk, puk, puk“.

Księgozbiór stopniowo rósł, przybawało też czytelników; w r. 1947 miałam ich już 500. Wtedy to założyłam 6 punktów bibliotecznych (w Dźbowie, Konopiskach, Kopalni, Aleksandrii, Blachowni i Wyraszowie), które, obsługiwane przez nauczycieli, praco-

wały bardzo dobrze. Co miesiąc dostawałam podwodę z Gminy (gdzie się podziały te czasy?) i rozwoziłam nowe, a zabierałam książki przeczytane. W ten sposób i kontrolę punktów miałam ułatwioną.

Pięknie obchodziliśmy w tych czasach Dni Oświaty, Książki i Prasy, ale też kto mógł, pomagał bibliotece w ich organizacji. Wystawę książki urządziłam w sali pösiedzeń GRN. Była ona przestronna i reprezentacyjna, ale już nieświeża, więc trzeba było czymś zakryć jej niedostatki. Zrozumieli to czytelnicy i tyle naznoscili dywanów, kilimów, chodników, kwietników, że wkrótce nasza sala wystawowa wyglądała jak wawelska.

Ludzie tak się cieszyli „Nową Polską“, że pragnęli jakoś dać temu wyraz, nie żalowali więc swojej pomocy. Nawet własne książki znosili, by polską kulturę pokazać najpiękniej, najokazalej. Dużą w tym zasługę miał też artysta-plastyk, który z tego różnorodnego zbioru potrafił skomponować estetyczne wnętrze i wystawę. Była ona odwiedzana tłumnie, bo wszyscy byli spragnieni polskiej książki, a prócz tego wielu uważało się za współtwórcę wystawy. Obowiązkowo zwiadały ją wszystkie szkoły, co jest już w tradycji.

Dni Oświaty wykorzystywałam dla propagandy biblioteki i jej różnych form pracy. I tak np. odbywały się wtedy różne konkursy błyskawiczne związane z książką i lekcje biblioteczne; wtedy też uroczyste kończyliśmy akcję zespołowego czytania, jaką prowadziłam przez zimowe wie-

czory. Z takiej to właśnie uroczystości pochodzi zamieszczone poniżej zdjęcie. Iż ono przypomina!

Świetny rozwój biblioteki przypada na lata 1949-1952; liczyła ona wtedy wraz z ośmioma punktami (bo dwa nowe założyłam w Ottonowie i Trze-pizurach) około 2000 czytelników. W 1952, w związku z podziałem terytorialnym gminy, odpadły od biblioteki 4 punkty, a w roku 1955, przy podziale Ostrow na gromady — dwa dalsze, tak że z dwoma tylko została i to tak małymi, że ich księgozbiór mieścił się w skrzynce.

W 1952 biblioteka dostała piękny lokal w dobrym punkcie, toteż od razu stała się ośrodkiem życia kulturalnego, a nawet towarzyskiego. Schodziła się tu młodzież, by poczytać swoje czasopisma, przychodziły gospodynie domowe przejrzeć pisma kobiece, książkę kucharską, czy inne poradniki. Przychodzili właściwie wszyscy i jeśli przebiegnę myślą nasze osiedle, to może ze trzy domy znajdę takie, z których nikt z biblioteki nie korzystał. Czytelników w tym roku było 800, a książek ponad 5000.

Czytelnicтво zrazu chaotyczne, prymitywne „byle coś czytać” zaczęłam powoli organizować planowo i „podstępnie”. Na wiosnę do książki beletrystycznej dodawałam pozycję traktującą o uprawie warzyw, kwiatów, o hodowli kurcząt itp. W lecie — o przetworach owocowych i jarzynowych, o turystyce, sporcie. Na jesieni i w zimie — książki z działu 61. Mężczyźni i chłopcy zabierali tytuły techniczne i na naszym terenie jest wielu samouków-elektryków i radiotechników, którzy wszystkie książki z tej dziedziny w naszej bibliotece przeczytali.

Co tu dziwnego zauważyłam: otóż więcej i wierniej czytają ludzie z podstawowym wykształceniem od tych ze średnim lub wyższym. Znam takich wzorowych czytelników, którzy po zdaniu matury, lub uzyskaniu dyplomu „odnieśli” się od biblioteki. Czyżby im było szkoda czasu na „nieproduktywne” zajęcie? Czyżby im wstarczała znajomość literatury w zakresie lektury szkolnej? Z niepokojem myślę o tych zabłąkanych owieczkach z mojej owczarni i nie uspakaja mnie duża grupa inżynierów

ZOFIA PYDOWA — bibliotekarka z Ostrow w powiecie częstochowskim, to postać popularna w tej miejscowości. Czytelniczka, a właściwie wszyscy mieszkańcy osiedla znają jej pogodny uśmiech, przyjazne spojrzenie, serdeczność. Posiada coś, co nakazuje szacunek i budzi zaufanie; być może, jest to matczyzny stosunek, jednakowoż do wszystkich. Jeżeli dodać do tych cech osobisty wdzięk, który posiada mimo swego wieku — będziemy mieli sylwetkę ulubionej w Ostrowach bibliotekarki.

Czytelniczki zawdzięczają jej wiele. Nie tylko chwile pełne wzruszeń i głębokich przeżyć intelektualnych, jakich dostarczyła lektura wybranych przez nią książek, ale także wiele poważnych decyzji życiowych, powziętych za jej poradą. Iluż to niepowodzeń i kłopotów dzięki nim się unikało, ile zyskało spokoju i zadowolenia!

Książki, to jej pasja i umiłowanie. Dziś już w podeszłym wieku (od kilku lat na emeryturze), nie może rozstać

się z biblioteką, której tyle lat życia poświęciła i z ludźmi, którym przywykła służyć. W dalszym ciągu pracuje więc ku pożytkowi społeczeństwa swojego osiedla.



i techników — stałych gości biblioteki i czytelnik, którzy tak wiele z mojego księgozbioru przeczytali, że nie mam czasem już co im zaproponować.

Dużą grupę tworzą czytelniczki rekrutujące się z robotnic i gospodyń wiejskich. Te szukają powieści Orzeszkowej, Reymonta, Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego, Rodziewiczówny. Według mnie, nawet lektura Zarzyckiej zrobiłaby dobrą robotę, przyciągając młode dziewczęta, które dziś „obijają się” po różnych niestosownych miejscach. Przecież chodzi o to, by za wszelką cenę zdobyć czytelnika i zachęcić go do czytania, a bibliotekarki rzecz, by z czasem inne książki były jego lekturą. Rozumuję tak, bo mnie i moje pokolenie wymienieni wyżej autorzy nie zdemoralizowali, wprost przeciwnie — nauczyli dobrze, mądrze i oliarnie żyć i choć dziś innych książek szukam — tamte z wdzięcznością, i rozrzewieniem wspominam i do nich czasem powracam. To jest moje przekonanie i nie mam pretensji, jeśli inaczej się dziś na czytelnictwo patrzy.

Jeśli porównam warunki młodzieży dzisiejszej z tymi, jakie mieliśmy w „naszych” czasach, wprost wierzyć się nie chce, że tak łatwo można wchodzić w życie. Przecież obecnie wszyscy o tym myślą, by ułatwić młodym start. Otworem stoi cały świat nauki i wystarczy tylko chcieć, by można było zdobyć najwyższe nawet kwalifikacje. Udogodnienia na każdym kroku, żadnych dodatkowych obowiązków, drzwi bibliotek zawsze dla każdego otwarte. Czy młodzież to docenia?

Myśmy czytać musieli ukradkiem, poświęcając na to czas snu przede wszystkim, bo reszta dnia zajęta była obowiązkami domowymi i pracą zarobkową. O książkę trzeba było się starać, sama w ręce nie wchodziła, o biblioteki władze się nie starały, a i dom często nie doceniał wartości nauki i czytanie uważał za marnowanie czasu. Myśmy nawet się nie domyślali, że życie może być tak piękne i łatwe, jakim ma jej młodzież dzisiejsza.

Patrzę na nią, widzę jej wady i zalety, a biblioteka to dobry punkt ob-



Zespół czytelniczy przy bibliotece gminnej w Ostrowach.
Zdjęcie archiwalne z roku 1952.

serwacyjny: przyjdzie taki „nastolatek”, szuka lektury szkolnej, ale zawsze coś do niej dobierze, prosi o pomoc w zdobyciu materiałów, bo chce więcej wiedzieć niż szkoła podaje w swoim programie, wertuje encyklopedie, słowniki. Nietrudno wywnioskować, że Polska Ludowa będzie z niego miała pociechę. Nie zbędzie swoich obowiązków, bo porządnie, dociekliwie się uczy, interesuje go świat i jego sprawy. Są, niestety, i inni: niszczą książki, przetrzymują je, szukają w nich tylko rozrywki i to tej „kryminalnej”.

Darujcie tę dygresję, ale tak bardzo chciałam coś o moich młodych czytelnikach napisać!

Obecnie biblioteka w Ostrowach mieści się w trzech pięknych izbach, posiada 7 tysięcy książek, prenumeruje 9 czasopism i dysponuje 20 miejscami w czytelni. Rok 1964 zamknęliśmy liczbą 859 czytelników, co w erze telewizorów, które, co to mówić, robią duże spustoszenie w czytelnictwie — nie jest mało jak na nasze Osiedle.

Dużo wkładałam i nadal wkładam sił i serca w „swoją” bibliotekę, toteż cieszą mnie efekty mojej pracy. Muszę jednak przyznać, że nie byłyby one tak dobre, gdyby nie pomoc,

troska i zrozumienie u członków Prezydium Rady Narodowej, którzy słusznie rozumując, że z kulturalnymi ludźmi łatwiej się dogadają w sprawach publicznych, popierają działalność placówek kulturalnych. Byli i są przyjaciółmi biblioteki, na których zawsze liczyć można. Jakże więc nie pracować? Toteż pracuję, chociaż — po przejściu na emeryturę — tylko na pół etatu. Urządzam w miesiącach zimowych wieczory bajek, organizuję konkursy, a nagrody otrzymywane przez uczestników (w roku 1964 nasza czytelniczka zdobyła jedną z pierwszych nagród w konkursie „Złotego Kłosa”) cieszą mnie jak własne sukcesy, zresztą są w pewnym sensie wynikiem i mojej pracy.

Biblioteka wiąże ludzi, co widać z pracy Koła Przyjaciół Biblioteki: Członkowie świadczą na jej rzecz nie tylko w formie składek pieniężnych ale i różnych usług. Z nimi urządziliśmy wystawę na 600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego i na 100-lecie urodzin Żeromskiego, wieczór literacki z tej samej okazji itp.

Jeśli czytelnicy przywiązują się do biblioteki, cóż dziwnego, że i ja, która włożyłam w nią tyle pracy, wysiłków, dobrej woli, entuzjazmu — żyć bez niej nie mogę.

Piękne tradycje zobowiązują

Przystępując do opisu moich wspomnień z pracy w Bibliotece Miejskiej im. St. Zeromskiego w Będzinie, nie mogę pominąć jej roli i zastug jako ogniska kultury na terenie miasta i okolicy.

Początki jej sięgają jeszcze za-
boru carskiego i dążeń do wynarodowienia ludności polskiej. W tym okresie akcję oświatową na terenie Zagłębia prowadzi SDKPiL, zakładając bibliotekę jako skromny, na pół zakonspirowany punkt życia oświatowego. Po pierwszej wojnie światowej do działalności tej nawiązało Tow. Uniwersytetów Robotniczych organizując bibliotekę pn. „Wiedza”. Mieściła się ona w skromnym lokalu przy ul. Modrzejowskiej.

W roku 1939 okupant hitlerowski, niszcząc cały polski dorobek kulturalny, zagraża również i bibliotece będzinńskiej, lecz pracownikom udało się uchronić ją od zniszczenia, parcelując księgozbiór i małymi częściami oddając chętnym na przechowanie. W tym czasie pracowałam w prywatnej księgarni ob. Bartnika, gdzie ukryto między książkami większą jego część, mnie zaś zaproponowano prowadzenie tajnej wymiany wśród zatrudnionych ludzi, by kontakt z książką

był utrzymany. Mimo trudnych warunków przyjąłam odpowiedzialność za powierzony mi księgozbiór (ogółem 300 vol.) i odtąd, mimo grożącego w każdej chwili niebezpieczeństwa, praca ta stawała mi się coraz bliższą. Tak udało mi się przetrwać do wyzwolenia i przystąpić do normalnej pracy bibliotekarskiej.

Po odzyskaniu niepodległości chodziło przede wszystkim o zebranie rozproszonych ksiązek i rozpoczęcie pracy od podstaw. Społeczeństwo Będzina w najtrudniejszych chwilach wykazywało zawsze dużo patriotyzmu, co m.in. objawiało się pędem do szerzenia oświaty przez propagowanie książki. Już w 1945 roku znalazła się grupka entuzjastów i społeczników, składająca się z nauczycieli i urzędników, którzy przystąpili z 350-cio ma książkami do organizowania biblioteki.

Ważną rzeczą było uzyskanie odpowiedniego lokalu. W tym celu zajęliśmy b. niemiecką restaurację, znajdującą się w dobrym punkcie u zbiegu ulic Małachowskiego i Kołtątaja. W roku 1946 wyłoniono Zarząd, który zabiegał o sprzęt i dotację. Wspólnie z kol. Janiną Skrzela ściągałyśmy książki zewsząd. Pamiętam, jak pewnego razu wybrałyśmy się z kosztami w obchód po domach poszukując własności biblioteki — rozproszonych przed kilkoma laty książek. Nie odnalazłyśmy wiele, ale wzamian otrzymałyśmy inne. Mieszkańcy chętnie dzielili się tym, co mieli. Trzeba było widzieć zapal i oliarność tych ludzi; nie szczędząc czasu i fadygi,

mnożyli swoje starania, by jak najszybciej powstała biblioteka.

Początek był trudny, dokuczał nam zwłaszcza brak sprzętu i opału. Nie było jednak czasu na biadolenie, gdyż roboty było huk. Kilkuletnia niewola zrodziła u ludzi taki głód książki, że zachłannie rzucili się do czytania. Trudno im było nastarczyć posiadanym księgozbiorem. W pół roku mieliśmy już 1000 tomów, z czego 2/5 pochodziło z darów. Wyłoniła się potrzeba utworzenia przy bibliotece czytelnicy, gdzie można by było korzystać z prasy. Stałych czytelników było już 400, z czego samej młodzieży 40%.

Był to najszcześniejszy okres w moim życiu. Intensywna praca i jej wyniki dawały mi pełne zadowolenie, mimo że uposażenie było bardzo skromne.

W końcu 1948 r. dotychczasowy Zarząd Biblioteki zakończył działalność, składając swe mandaty w ręce nowego gospodarza placówki — miasta. Zaplanowana praca była zrealizowana, warunki do dalszej działalności ugruntowane.

Osiągnięcia były następujące: księgozbiór liczył 2500 tomów, korzystających z biblioteki — 527 osób.

Biblioteka przechodząc na własność miasta automatycznie stała się placówką bardziej samodzielną, otrzymała wydzielony budżet. Pod względem organizacyjnym natomiast została podporządkowana Wojewódzkiemu Wydziałowi Kultury.

Jednocześnie biblioteka stanęła wobec nowych, szerszych zadań. Był to okres likwidacji analfabetyzmu i szerzenia czytelnictwa wśród społeczeństwa odwykłego od lektury. Muszę tu nadmienić, że był to okres wyjątkowo trudny, gdyż w dążeniu do umasowienia czytelnictwa mieliśmy do czynienia z niedawnymi analfabetami, bardzo prostymi nieraz ludźmi, którzy nie mieli pojęcia o szanowaniu książki. Na domiar złego zostały zniesione wszelkie opłaty za świadczenia biblioteki i niejednokrotnie trzeba było chodzić po domach, ażeby bezkarnie przetrzymywane książki wyegzekwować. Praca była trudna i stosunkowo nisko płatna, w wyniku czego była duża płynność kadr.

Działalność biblioteki nabrała właściwego rozpędu, gdy w roku 1953 rozpoczęła pracę kol. Halina Makuła, pełna zapału i poświęcenia. Zostały zlikwidowane zaległości w zakresie opracowania księgozbioru, organizowano spotkania z pisarzami, urządzano konkursy czytelnicze.

W roku 1958 rozpoczęłam korespondencyjny kurs bibliotekarski w Warszawie, który trwał półtora roku. Praca stawała się łatwiejsza, dawała lepsze wyniki.

W tym okresie biblioteka przechodzi drugi etap rozwoju. Przystąpiliśmy do rozszerzenia sieci bibliotecznej. W roku 1953 powstaje Filia na Ksawerze oraz dwa punkty. W roku 1957 — Filia w Warpie, a w roku 1962 — Filia w Małobądzu i dwa dalsze punkty biblioteczne. W r. 1964 powstała pięknie wyposażona i przystosowana dla użytku najmłodszych obywateli miasta, biblioteka młodzieżowa.

W roku 1956 księgozbiór liczył 22.428 tomów, czytelników było 2.950; w roku 1960 księgozbiór miał 41.083 tomy, czytelników — 3.256, zaś w r. 1963 księgozbiór liczył już 48.149 tomów, a czytelników było 4.076. Dziś możemy się poszczycić dużym dorobkiem: biblioteka macierzysta im. St. Żeromskiego — tak ją nazwano przez kult dla autora „Ludzi bezdomnych” — posiada ogółem 50.314 tomów, trzy lilie, bibliotekę dziecięcą oraz kilka dobrze pracujących punktów bibliotecznych. Prowadzimy różne formy pracy z czytelnikiem, a pomaga nam powstałe w 1956 Koło Przyjaciół Biblioteki, które wykazuje wiele aktywności i inicjatywy.

Tkwiąc w środku tej pracy ani się spostrzegłam, jak upłynęło mi w niej dwadzieścia lat życia. Nie ma już ani jednej pracownicy z tych, z którymi zaczynałam pracę. Odeszły w międzyczasie z różnych powodów lecz ja zostałam, gdyż przez te lata zrosłam się z biblioteką, stała mi się ona bliską, a praca w niej jest główną treścią mojego życia. Jej rozrastanie się i coraz intensywniejszą pracę wśród ludzi przeżywam jako osobistą radość i osobiste szczęście, gdyż tkwi w tym wszystkim cząstka mnie samej.

Nowości o Śląsku

BIBLIOGRAFIA ŚLĄSKA
1960. cz. 2. Katowice 1964
Śląski Inst. Nauk. w Katowicach, s. 171.

Sygnalizujemy ukazanie się kolejnego tomu Bibliografii Śląskiej. Jej część pierwsza wyszła w 1963 r. Bibliografia ta została opracowana przez Dział Informacyjno—Bibliograficzny Biblioteki Śląskiej pod kier. Edwarda Engelkinga. Układ w porównaniu z cz. 1 uległ pewnym zmianom, zmierzającym do większej przejrzystości, co jest bardzo ważne dla użytkownika. Pozycję tę winny zakupić biblioteki miejskie i powiatowe.



KALENDARZ OPOLSKI NA ROK 1965. Opole 1964 Tow. Rozwoju Ziem Zachodnich s. 387.

Kalendarz Opolski na rok 1965 opracowywany był z myślą o obchodach XX-lecia PRL, a co za tym idzie i XX-lecia Opolszczyzny. Obok kalendarza zwykłego podano wykaz ważniejszych wydarzeń z życia kulturalnego, politycznego i gospodarczego, zawierający wiele bardzo ciekawych informacji.

Dla bibliotekarzy publikacja ta stanowi niewyczerpane źródło wiadomości i materiałów do organizowania imprez związanych z obchodami Dwudziestolecia. Wydawnictwo zawiera szereg artykułów podsumowujących nasz dorobek w ubiegłym okresie oraz wiele ciekawych wspomnień Polaków organizujących tu nowe życie po wyzwoleniu. Zamieszczono także kilka wierszy o Opolszczyźnie.

Kalendarz powinien znaleźć się każdej bibliotece Opolszczyzny.

**KONIECZNY ANDRZEJ:
GDZIE JESTEŚ PROROKU?
Katowice 1965 „Śląsk” s. 280.**

Jak stwierdza w przedmowie Nawrocki, książka jest „literackim dokumentem pokolenia ZWM”. Oparta na przeżyciach autora, stanowi powieściową próbę ukazania losów młodych ludzi, którzy przeszli przez okupację, byli czynni w okresie kształtowania się władzy ludowej, w latach 50-tych boleśnie przeżywali dramat zaangażowanych, by w końcu stanąć przed zwykłymi problemami unormowanego życia.

Taką drogę odbył główny bohater utworu Stefan. Był członkiem ZWM, walczył z leśnymi bandami, pracował w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, a później wstąpił na drogę kariery naukowej. We wszystkich tych okresach zachował nieskazitelną postawę moralną.

Wymowa ideologiczna książki jest niewątpliwie bardzo cenna.



MADEJA KAROL: POCZĄTEK WALKI. Powieść. Katowice 1965 „Śląsk” s. 138.

Powieść jest debiutem książkowym Madeji i otrzymała trzecią nagrodę w konkursie na współczesną powieść górniczą.

Ze względu na swoją tematykę utwór niewątpliwie zasługuje na miano współczesnego. Porusza zagadnienia aktualne, jeszcze niewyeksploatowane i wciąż czekające na pisarza.

Akcja powieści rozgrywa się w Chorzowie, w internacie dla uczniów Technikum Górniczego. Bohaterami są eks-studenci wydalani z najróżniejszych uczelni, przychodzący do pracy w kopalni dlatego, że gdzie indziej nie było dla nich miejsca.

Proces przekształcania się tego trudnego, częściowo już zdemoralizowanego elementu w jednolitą i wartościową społecznie grupę, stanowi treść książki pisanej w formie narracji jednego z bohaterów.

Taki sposób ujęcia tematu usprawiedliwia pewne uproszczenia problematyki i naiwności. Czytelnika zaskakuje, że wszystko w tej książce odbywa się właściwie zbyt łatwo, że problemy psychologiczne nie znalazły pełnego wyrazu. Mimo to powieść czyta się z zainteresowaniem.

☆

MUSIOŁ TEODOR: SZKOLNICTWO POLSKIE W REJENCJI OPOLSKIEJ 1919-1939. Katowice 1964 „Śląsk“ s. 287.

Teodor Musioł znany już jest naszym bibliotekarzom z kilku książek dotyczących szkolnictwa na Opolszczyźnie. W omawianej pracy autor przedstawia historię walki o polską szkołę w rejencji opolskiej w latach 1919-1939.

Seweryn Wyslouch w przedmowie podkreśla, że publikacja uzupełnia naszą wiedzę o dziejach szkolnictwa, wypełniając tym samym istniejącą dotąd lukę. Niemcy niedorozwój szkolnictwa na terenie Opolszczyzny tłumaczyli brakiem świadomości narodowej ludności polskiej, tymczasem było zupełnie inaczej. Szykany stosowane zarówno wobec uczniów jak i rodziców i trudności w organizacji polskiego szkolnictwa były głównym powodem małej stosunkowo liczby polskich szkół prywatnych podstawowych i średnich. Książka Musioła pogłębi wiadomości o życiu i walce polskich mieszkańców Ziemi Opolskiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

☆

ORGANIZACJA PARTYPNA WOJEWODZTWA KATOWICKIEGO NA IV ZJAZD PZPR. Materiały i dokumenty. Katowice 1964 „Śląsk“, s. 154.

Publikacja ta w pierwszej części zawiera przemówienia wygłoszone na Wojewódzkiej Konferencji Przedzjazdowej PZPR w Katowicach, głosy w dyskusji, tekst podjętej

uchwały oraz listę delegatów na IV Zjazd PZPR.

Druga część obejmuje wypowiedzi przedstawicieli wojewódzkiej organizacji partyjnej na IV Zjeździe oraz informacje biograficzne o przedstawicielach województwa katowickiego we władzach KC PZPR.

Uzupełnieniem materiałów jest wiadomość członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR w Katowicach tow. Gierka dla PAP na temat pracy pozjazdowej w województwie katowickim oraz teksty zawierające dane obrazujące rozwój Partii od III do IV Zjazdu w województwie katowickim.

☆

PIETRZYKOWSKI JAN: HITLEROWCY PRZED SADEM W CZESTOCHOWIE. Katowice 1964 „Śląsk“, s. 146, nłb. 2.

Materiały zgromadzone przez prokuratora, bardzo niekompletne, bo trudno o pełne dane z tamtych lat, rzucają sporo światła na hitlerowskie zbrodnie i ich sprawców.

Teren Częstochowski to tylko wycinek całej ziemi polskiej objętej faszystowskim terrorem. Ale przestępcy byli wszędzie tacy sami i posługiwali się identycznymi metodami, toteż fragmenty ich zbrodniczej działalności ułatwiają poznanie całego systemu hitleryzmu.

Książka Pietrzykowskiego jest potrzebna, gdyż przypomina fakty, które nie mogą pójść w zapomnienie tak długo, jak długo sprawcy zbrodni będą mieli czyjąkolwiek aprobatę i poparcie.

☆

SIEKIERSKI ALBIN: CZARNE I BIAŁE PIOROPUSZE. Powieść. Katowice 1965 „Śląsk“ s. 182.

Siekierski za „Czarne i białe pioropusze“ otrzymał w konkursie na współczesną powieść górniczą drugie nagrody.

Tematyka utworu jest różnorodna, jakkolwiek wszystkie wątki łączą się ze sobą i wiążą w jakiś sposób z dziejami kopalni „Jedność“.

Głównym bohaterem, a zarazem narratorem powieści jest dyrektor

kopalni inżynier Hawelok. Sporo miejsca w utworze zajmuje opis jego drogi do górnictwa i problem odpowiedzialności moralnej za katastrofę.

Autor wiele uwagi poświęca analizie psychologicznej, rozpatrywaniu ukrytych bodźców ludzkich poczynań.

Obok zagadnień tego typu porusza inne problemy, a więc stosunek górników z dziada pradziada do „goroli“, zagadnienie asymilacji tych ostatnich, ich wrastanie w górnicze środowisko, zmiany jakie zaszły w górniczym życiu na przestrzeni ostatnich lat.

Książka jest właściwie jeszcze jedną powieścią o górniczym zakonie, o obowiązkach, jakie ciąży na każdym, kto nosi pióropusz.

Utwór czyta się z zainteresowaniem, jakkolwiek zastrzeżenia może budzić styl i forma narracji, a przede wszystkim fakt, że narratorem i to wszystko—wiedzącym jest jeden

z bohaterów powieści, co stanowi pewną niekonsekwencję.

☆

WANTUŁA LEON: URODZENIE W DYMACH. Katowice 1965 „Śląsk“ s. 207.

Wśród nagrodzonych w konkursie na powieść górniczą, znalazła się również książka Wantuły.

Podobnie jak u Siekierskiego funkcję narratora pełni w utworze jeden z bohaterów. Jego sprawy osobiste, problemy pracy w kopalni i na haldzie widziane własnymi oczami, zagadnienia dotyczące konfliktów typowych na Śląsku wypełniają całą powieść. Nie brak tu wątków erotycznych oraz małych i większych tragedii ludzkich.

To wszystko składa się na całość dosyć urozmaiconą. Szkoda tylko, że narrator posługuje się językiem tak skomplikowanym i odległym od mowy potocznej.

Janina Kościów

Przegląd nowości z literatury fachowej

ADAMSKI JERZY: POSZUKIWANIE IDEAŁU KULTURY. Kraków 1964 Wydawn. Lit. s. 145.

Socjalistyczny model kultury oparty jest o teoretyczne podstawy marksizmu. Za jego kształtowanie ponosi odpowiedzialność całe społeczeństwo. Autor we wstępie konkluduje, że ideał ten może być zbudowany tylko wówczas, gdy samo pojęcie kultury ulegnie rozszerzeniu, gdy się w nie włączy materialne i techniczne warunki egzystencji, gdy się we właściwy sposób zrozumie i potraktuje to, co nazywamy masowymi środkami przekazu.

Ponieważ pojęcie kultury socjali-

stycznej nie jest jeszcze dokładnie sprecyzowane, a wokół tego tematu toczy się wciąż dyskusja, warto aby bibliotekarze nasi zapoznali się z wywodami autora, zawartymi w tej niezwykle interesującej książce.

Poszczególne rozdziały (Spór o kulturę, Mit charakteru narodowego, Kultura uczuć, Humanizm i humanistyka, Sytuacja kultury, Technizacja kultury, Epopeja nowoczesności) zmuszają do myślenia, do dyskusji i przeanalizowania własnej postawy wobec zachodzących zjawisk.

Książka może być punktem wyjścia na szkoleniach wewnętrznych i stanowić lekturę dla czytelnika zaawansowanego.

☆
BIBLIOTEKA NARODOWA.
Informator dla czytelników.
Wyd. drugie rozsz. W-wa 1964
Biblioteka Narodowa s. 82,
tabl. 8.

Sygnalizowaliśmy naszym bibliotekom ukazanie się pierwszego wydania w/w informatora. Warto jednak by biblioteki miejskie oraz powiatowe i miejskie nabyły wydanie drugie, gdyż podano w nim wiele wiadomości statystycznych (nowsze dane z końca 1963 r.) dotyczących zbiorów BN oraz danych liczbowych o sytuacji Biblioteki przed wojną i jej stratach wojennych.

Ponieważ zasoby Biblioteki Narodowej rozrzucone są w kilku punktach Warszawy, informator podaje adresy poszczególnych działów, numery telefonów, dojazdy itp. inne szczegóły ważne dla czytelników chcących korzystać z księgozbioru.

Informator jest przeznaczony nie tylko dla czytelników, lecz również bibliotekarzy bibliotek powszechnych, fachowych, specjalnych oraz dla pracowników kulturalno-oświatowych.

Dużo zdjęć i przejrzysty układ pozwalają na szybkie odnalezienie potrzebnych wiadomości.

☆
**STARCZEWSKA EWA: KLU-
BOWE RENDEZ-VOUS.** W-wa
1964 Wyd. Związkowe CRZZ
s. 103.

Książka winna być poradnikiem dla organizatorów pracy kulturalno-oświatowej w klubach. Nie zaszkodzi jednak, jeśli zapoznają się z nią również bibliotekarze.

Nie znajdujemy tu teoretycznych rozważań na temat pracy w klubach, lecz konkretne przykłady zaczerpnięte przez autorkę z działalności klubów lepiej pracujących i stosujących atrakcyjne formy pracy. Omówiono więc między innymi wieczory klubowe, kabarety, zabawy taneczne, spotkania towarzyskie pod hasłem „Książka — Prasa — Radio — Film“, olimpiady tematyczne, wieczory okolicznościowe, zgaduj-zga-

dule itp. W poszczególnych rozdziałach przedstawiono także projekty dekoracji.

Szczególną uwagę powinni bibliotekarze zwrócić na rozdział poświęcony wieczorom okolicznościowym, gdyż uwzględniono w nim pewne formy pracy z książką.

Klubowe rendez-vous nie tylko nauczy czy pomoże w zorganizowaniu wieczoru, ale również pobudzi pomysłowość bibliotekarza.

Bibliografia do poszczególnych rozdziałów ułatwi dokonanie wyboru materiałów przydatnych przy organizowaniu wolnego czasu czytelnikom.

☆
Z DOŚWIADCZEN BIBLIOTEK SZKOLNYCH I PEDAGOGICZNYCH. Red. nacz. Janina Popławska. Rocznik V W-wa 1964 SBP s. 184.

W poradniku „Pomagamy sobie w pracy“ były omawiane poprzednie roczniki tego wydawnictwa. Mimo że książka uwzględniła specyfikę zagadnień bibliotekarstwa szkolnego, niektóre doświadczenia mogą się przydać w pracy bibliotek powszechnych, przede wszystkim dziecięcych.

Do cennych należą między innymi artykuły: **Przyłuski Feliks: O encyklopediach dla dzieci i młodzieży.** Świetlik Janina: **Jak się to stało, że bibliotekarz nie czeka na czytelników.**

☆
ZE STUDIÓW NAD LOMPĄ.
Praca zbiorowa pod red. Tadeusza Gospodarka. Wrocław 1964 Ossolineum s. 149. Wydawn. Instytutu Śląskiego w Opolu.

Nazwisko Józefa Lompy jest nierozeralnie związane z walką o prawa narodowe, o język i polskość naszego regionu.

W ciągu ostatnich lat ukazało się już kilka publikacji poświęconych Lompie. Jednak nie przedstawiały one całej, tak bardzo różnorodnej i wszechstronnej działalności wielkiego Ślązaka, który był nie tylko pisarzem, ale również samoukiem, naukowcem, etnografem, history-

kiem, a także działaczem, mającym duże zasługi w repolonizacji śląskich ziem.

W tej chwili naukowcy dokonują oceny działalności Lompy, a omawiana pozycja, zawierająca studia młodej kadry naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, jest taką próbą podsumowania.

Przedmowa Tadeusza Gospodarka wprowadza czytelnika w czasy Lompy oraz nasświetla jego różnorodne prace. Tematykę poszczególnych

rozdziałów określają ich tytuły: Gospodarek T.: Walka o polszczyznę i narodowość polską na Śląsku w czasach Lompy. Kopeć J.: Uwagi o języku Józefa Lompy. Pośpiech J.: Proza ludowa w zbiorach Józefa Lompy. Wilczek St.: Józef Lompa jako organizator polskiego czasopiśmiennictwa na Śląsku i publicysta.

Publikacja powinna być zakupiona przez biblioteki miejskie, a także powiatowe.

Więści z bibliotek

WOJEWÓDZTWO
KATOWICKIE

Rewizyta w Czechosłowacji

Siedmioosobowa grupa bibliotekarzy województwa katowickiego pod przewodnictwem dyrektora Woj. Biblioteki Publicznej Stanisława Bożka rewizytowała bibliotekarzy czechosłowackich z powiatu karwińskiego, którzy zwiedzali polskie biblioteki w jesieni ub. roku (pisaaliśmy o tym w numerze 4/64 naszego kwartalnika).

Droga nasza wiodła przez Pragę, Olomuniec, Ostrawę i kończyła się w Karwinie — u naszych gospodarzy.

Wrażen turystycznych i fachowych dużo, wprost trudno w skrócie opowiedzieć o wszystkim. Jednym słowem, nie żał włożonego wysiłku finansowego i finansowego w tę imprezę.

Czechosłowacja ustawę biblioteczną ma już od r. 1919. Nic więc dziwnego, że może się szczycić osiągnięciami w wielu dziedzinach. Oglądaliśmy piękne lokale, naprawdę estetyczne i funkcjonalne meble, duże księgozbiory, pięknie opracowane. Nasi sąsiedzi stosują ciekawe formy pracy z czytelnikiem (np. studiującym wysyłają zestawy dzieł z ich kierunku). Wszędzie jest wolny dostęp do półek — całkowity w małych, a częściowy w dużych bibliotekach. Książki są barwne, bo wszystkie nowości oprawia się w przezjrysty plastik. Okładki papierowe na książkach starych pociągnięto lakierem bezbarwnym, co chroni je przed zniszczeniem, a bibliotekarza przed nieustanną pracą przy obkładaniu.

Właśnie tę troskę o oszczędzenie pracy bibliotekarza widzi się wszędzie i można ją uznać za cechę charakterystyczną czeskiego bibliotekarstwa: Opracowanie nabytków idzie niemal taśmowo, zastosowano ma-

szyny stemplujące, powielające karty książki i katalogowe dla całego powiatu, czy miasta w dowolnych ilościach, tak że każda biblioteka otrzymuje książki opracowane i obłożone, zaopatrzone w taką ilość kart katalogowych, jaka jest w jej pracy potrzebna.

Oszczędność czasu i wysiłku ma też na celu prowadzenie tzw. katalogu prezencyjnego. Z powodzeniem można wprowadzić go i u nas natychmiast z wielkim pożytkiem, a bez dodatkowego wysiłku: karty książki nie są przechowywane wewnątrz woluminów na półce, lecz umieszczone w specjalnej skrzynce w układzie alfabetycznym autorów. Służą więc informacją, czy żądany tytuł stoi na regałach. Ileż to czasu i drogi w głąb magazynu oszczędza bibliotekarzowi! A prócz tego umożliwia zaproponowanie innego tytułu tego samego autora, który aktualnie jest w bibliotece dostępny.

Dużo zobaczyliśmy, sporo przywieźliśmy spostrzeżeń. Wiele rzeczy mamy wspólnych, innych możemy się nauczyć od nich, a oni znowu od nas. I tak np. czytelnictwo na wsi zaczynają dopiero organizować w biblioteki gromadzkic, podobne naszym.

Jedno jest pewne: wzajemne odwiedziny przynoszą korzyści obu stronom pod względem fachowym; zyskuje się współtowarzyszy w wspólnej sprawie szerzenia i pogłębiania oświaty i kultury socjalistycznej, a prócz tego rzecz niesłychanie cenną — osobistych, serdecznych przyjaćci.

Janina Groebłowa

Final Konkursowy w woj. katowickim

W Konkursie Blżej Książki Współczesnej wzięło udział 19 bibliotek miejskich oraz 6 powiatowych katowickiego województwa, przy czym wliczyć trzeba 64 filii i 35 bibliotek gromadzkich. Na uwagę zasługuje fakt, że Biblioteki gromadzkic i powiatowe równocześnie brały udział w konkursie Złotego Kłosa.

Ogółem zebrano w województwie 10.246 kuponów w bibliotekach publicznych, a 6.892 — w związkowych. Wśród bibliotek publicznych największym wkładem pracy i najlepszymi efektami wykazały się Miejskie Biblioteki w Zabrze, Sosnowcu i Siemianowicach. Z filii bibliotecznych na wyróżnienie zasługują: nr 13 w Zabrze i Sielec oraz Rudna z Sosnowca.

Wśród biorących udział w konkursie czytelników bibliotek publicznych 42% stanowili mężczyźni, 58% kobiety, w tym robotników 32%, ucząca się młodzież 27%, inteligencja i inne zawody 41%.

89 procent przeczytanych książek czytelnicy wypożyczyli z bibliotek, 10 z księgozbiorów własnych, a 1% z innych źródeł.

Województwo katowickie zajęło II miejsce w skali ogólnokrajowej, przy czym nagrodę centralną Ministerstwa Kultury i Sztuki w wysokości 25.000 zł dla Biblioteki, a 6.000 zł dla bibliotekarzy otrzymała MBP w Zabrze.

W Konkursie „Złoty Kłosa dla twórcy, srebrne dla czytelników” w roku 1964/65 wzięło 13 powiatów, w tym 105 bibliotek gromadzkich i małomiejskich. Za najlepsze pozycje czytelnicy uznali: 1. Popiół diament J. Andrzejewskiego, 2. Pamiątkę z Celulozy I. Newerlego, 3. Gwiazdę zaranną M. Dąbrowskiej, 4. Agnieszkę, córkę Kolumbów W. Macha.

Najlepsze wyniki w tym konkursie uzyskały z bibliotek powiatowych Częstochowa (914), Lubliniec (659) i Gliwice (531), a z gromadzkich — Poczesna i Ostrowy w pow. częstochowskim, Kochanowice w pow. lub-

linieckim, Niegowice w pow. zawierciańskim oraz Brzeziny/Odrą w pow. rybnickim.

W skali wojewódzkiej za najlepsze uznano wypowiedzi następujących czytelników: 1. Piotr Czaja, Pludry pow. Lubliniec, 2. Krystyna Piłśniak, Poraj pow. Myszków, 3. Wilhelm Proszalik, Brzeziny/Odrą pow. Rybnik, 4. Melania Prządka, Suszec pow. Pszczyna, 5. Roman Łacina, Rogoźnik pow. Będzin, 6. Ireneusz Cuglewski Wrzosowa pow. Częstochowa, 7. Bolesław Wilczyński Kłobuck, 8. Krystyna Głogowska Bobrowniki pow. Będzin, 9. Joanna Kucara, Blachownia pow. Częstochowa, 10. Józef Kazimierzak Kamienna Polska pow. Częstochowa, 11. Kazimierz Dyrda Łaziska Średnie pow. Tychy, 12. Piotr Kołodziej Prądy pow. Lubliniec,

Z Kół ZMW na wyróżnienie zasłużyli: Janów i Poczesna z pow. częstochowskiego, Woźniki z pow. lublinieckiego i Winarno z pow. Myszków.

Sumując wyniki konkursów, stwierdzic należy, że spełniły one swoje zadanie, gdyż oduczyły zainteresowanie literaturą nowszą i przyczyniły się do podniesienia jakości czytelnictwa, nauczyły zwracania uwagi podczas lektury na problemy najważniejsze.

Analiza przebiegu obu konkursów jeszcze raz wykazała ofiarną i ambitną pracę bibliotekarek naszego województwa, a zwłaszcza personelu filii miejskich, które mimo dużego ruchu czytelników przygotowały wiele pomocy, prowadziły systematyczną propagandę i włożyły dużo wysiłku w realizację zadań konkursowych.

Maria Garbiec

Kultura i literatura bratniej Czechosłowacji

Szkolenie instruktorów bibliotek miejskich i powiatowych w dniach 4 i 5 maja br. obejmowało dwa zagadnienia:

Pierwszy dzień poświęcono **XX-leciu Czechosłowacji**, przypadającemu na dzień 9 maja. WBP rozesała uprzednio do bibliotek terenowych zestaw tłumaczeń z literatury czeskiej i słowackiej z zaleceniem, by

każdy z uczestników szkolenia przeczytał z niej co najmniej dwie pozycje. Z Ośrodka Kultury Czechosłowackiej sprowadzono materiał informacyjny w formie publikacji pt. „20 lat Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej“, materiał faktograficzny oraz trzy filmy o tej tematyce. Filmy zostały w czasie konferencji wyświetlone, a broszury rozdane uczestnikom.

Referat zasadniczy na temat literatury naszych południowych sąsiadów wygłosił znany tłumacz literatury czeskiej **dr Zdzisław Hierowski**, natomiast biorący udział w szkoleniu przygotowali dwa zestawy: biblioteki miejskie — materiałów o Czechosłowacji, powiatowe — książek tłumaczonych z języka czeskiego i słowackiego, posiadanych przez biblioteki macierzyste. Razem z zestawem, opracowanym przez WBP oraz broszurą, dostarczoną przez Ośrodek Kultury Czechosłowackiej stanowią one materiał informacyjny w zakresie wiadomości o CSRS.

Drugi dzień szkolenia poświęcono **formom pracy z czytelnikiem**, przy czym nacisk położono na pomoce audiowizualne. **Mgr Bielski** kier. pracowni audiowizualnej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach zademonstrował możliwości ich wykorzystania, a koleżdy **Morcinek** z MBP Katowic i **Bądkiewicz** z MBP Bytomia zaprezentowali swoje doświadczenia w użytkowaniu magnetofonu do celów bibliotecznej propagandy. Zwłaszcza audycja katowicka reklamująca nowości laureatów konkursu na powieść górniczą zdobyła uznanie i zachęciła kolegów-instruktorów do naśladownictwa.

Tradycyjna forma pracy z czytelnikiem jak konkurs, kwadrans literacki, zgaduj-zgadula, plany czytania zaprezentowane w dobrym wykonaniu przez poszczególne biblioteki przypomniały uczestnikom o możliwościach ich wykorzystywania, co było właśnie celem wysunięcia tego zagadnienia jako tematu szkolenia.

g-a-j

W gościnie na Lubelszczyźnie

Od 7 do 9 czerwca zostało przepro-

wadzone w Lublinie szkolenie dla instruktorów województwa katowickiego. Zapoznali się oni z pracą WiMBP w Lublinie, PBP w Chelmie, gromadzkich bibliotek powiatu chełmskiego, miejskiej w Puławach i Swidniku, gdzie specjalnie zainteresowała nas praca z dziećmi.

Instruktorzy poza pracą bibliotekarską w regionie tak zupełnie różnym od Śląska, poznali krajobraz Lubelszczyzny, problemy przemian zachodzących w tym niegdyś w 100% rolniczym regionie, które można by nazwać imionami wielkich zakładów przemysłowych, a o których mówi się w całej Polsce; wreszcie miejscowość: sienne z urody i zabytków (Puławy, Kazimierz, Nałęczów).

Zegaliśmy Lublin i jego województwo mądrzejsi o doświadczenia tamtejszych kolegów i znajomość wschodniego regionu Polski, a serdecznie wdzięczni i zobowiązani gospodarzom za gościnność i starania około naszego szkolenia.

g-a-j

Seminarium dla korespondentów

12 maja br. WBP w Katowicach zorganizowała **seminarium dla korespondentów-informatorów** z bibliotek województwa. Wzięło w nim udział 14 osób, które zobowiązały się dostarczać informacje ze swojego terenu zarówno dla poradnika „Pomagamy sobie w pracy“ jak i na zewnątrz — dla władz oraz ośrodków informacji i propagandy (prasa, radio, radio-węzły itp.).

g-a-j

Cenne inicjatywy w powiecie bielskim

Wyjazdy lustracyjne instruktora można z dużą analogią zrelacjonować w formie dziecięcej zabawy w „cenzurowane“: jeździłam po świecie zbierałam dobre i złe śmiecie; jedni mówią to, a to... Drudzy mówią to, a to...

Zrozumiałe, że uwaga w czasie lustracji zwrócona jest głównie na niedomagania, bo celem działania instruktora jest usunięcie braków i usprawnienie pracy. Ale nie mogą ująć także uwadze rzeczy dobre, cen-

ne, piękne, które się przecie prawie wszędzie w naszych bibliotekach dzieją i które zasługują nie tylko na podkreślenie i uznanie ale i na rozpowszechnienie. Może z tych doświadczeń ktoś skorzysta w swojej pracy, a może dadzą one impuls do własnej inicjatywy? Pozwólcie więc, że o takich właśnie miłych rzeczach napotykalnych w powiecie „moim“ opowiem:

GBP w Jaworzu. W lokalu GRN urządzono piękną wystawę malarstwa jednego z członków „Grupy Beskidzkiej”. Kol. Roik nawiązała kontakt z w.w. Grupą i uzyskała ekspozycję obrazów Jana Grabowskiego. Dobrze to i komunikatywne malarstwo, ukazujące piękno regionu beskidzkiego, toteż nie dziwnego, że ludzie oglądają obrazy chętnie, z zadowoleniem i satysfakcją.

Biblioteka Miejska w Czechowicach realizuje inicjatywę z zupełnie innej dziedziny: Nawiązała współpracę z miejscowym szpitalem i zaprasza na

spotkanie z czytelnikami lekarzy z pogadankami z ich specjalności. Czytelnicy zdobywają więc wiadomości z dziedziny zdrowia i higieny, a lekarze poznają i to zdrowe społeczeństwo, a prócz tego wynoszą z tych spotkań przeświadczenie o dobrze spełnionym obowiązku społecznym swojego zawodu, który przecie nie tylko leczyć powinien ale — co jest o wiele cenniejsze — zapobiegać chorobom.

A oto tematyka kilku spotkań: dr Kiedroń — choroby zakaźne i walka z nimi; dr Kaczor — pierwsza pomoc w nagłych wypadkach; dr Augustyn — pielęgnacja dzieci; kosmetyczka — pielęgnacja urody a zdrowie kobiety.

Obie, choć tak różne, inicjatywy godne są uznania, a przede wszystkim naśladowania, tym więcej, że nie wymagają dużo trudu i pieniędzy. Biblioteka musi tylko nawiązać odpowiednie kontakty.

g-a-j

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

„Nieprzetartych szlaków“ ciąg dalszy

Rozpoczęła się nowa seria spotkań autorskich w ramach prowadzonej w dalszym ciągu akcji — „nieprzetarte szlaki“. W lutym i marcu gościli na Opolszczyźnie pisarze **Waldemar Kotowicz** i **Jan Gerhard**, których książki biorą udział w konkursie „Złoty Kłos dla twórcy — srebrne dla czytelników“.

Pisarze spotkali się z czytelnikami w powiatach: Brzeg, Nysa, Prudnik, Olesno, Kluczbork, Namysłów, Koźle i Racibórz. Spotkania były bardzo udane — szczególnie ostatnia ich seria z Janem Gerhardem. Czytelnicy zadawali pytania dotyczące najbardziej istotnych problemów polityki międzynarodowej, przy czym duże zainteresowanie tymi sprawami dało się zauważyć wśród młodzieży, tak

w środowiskach miejskich jak i wiejskich.

Karnawał w Nysie

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nysie zorganizowała w lutym br. udany karnawałowy wieczorek taneczny dla kierowników punktów bibliotecznych i bibliotek gromadzkich powiatu.

Bibliotekarze spotkali się z Waldemarem Kotowiczem, a potem bawili się do białego ranka. Wieczorek urozmaicończony był różnymi atrakcjami jak zgaduj-zgadula literacka itp.

Wszyscy uczestnicy tanecznego spotkania wyrażali się z uznaniem o inicjatywie Biblioteki Powiatowej — wieczór spędzony w milej atmosferze pocztawiał na pewno przyjemne wspomnienia do następnego karnawału.

Ponadto Biblioteka Miejska w Nysie zorganizowała trzy bale maskowe dla swoich czytelników — dla dzieci i dorosłych. Zabawa dla dzieci odbyła się osobno dla dzieci młodszych.

osobno dla starszych — najmłodszy czytelnicy bawili się wesoło — brali udział w konkursie na najładniejszy kostium i w konkursach czytelnicy.

Bal kostiumowy dla dorosłych odbył się w specjalnie na ten cel wynajętym lokalu „Syrenka”, a pracownicy Miejskiej Biblioteki w Nysie same wykonały dekorację sali. W sprawach organizacyjnych pomagało Koło Przyjaciół Biblioteki.

Bale karnawałowe w Nysie mają już swoją tradycję. Urządzane każdego roku, cieszą się dużym powodzeniem wśród czytelników.

Miejska Biblioteka otrzymała nowy lokal

28 stycznia br. MBP w Głuchołazach otrzymała od dawna oczekiwany nowy lokal, składający się z czterech pomieszczeń. Estetyczny wygląd, nowoczesny sprzęt oraz

znaczne zwiększenie powierzchni użytkowej pozwalają na dalsze rozwinięcie pracy. Przy bibliotece zorganizowano oddział dziecięcy oraz czytelnię. W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz z Nysy i Głuchołaz.

Głuchołazy mogą się pochwalić cenną inicjatywą społeczną: Na wniosek dyrektora Głuchołaskiej Fabryki Mebli tow. Ciećki zakłady pracy z Głuchołaz postanowiły dopomóc Bibliotece Miejskiej przez wyasygnowanie z funduszy zakładowych pewnych sum na zakup książek. Zobowiązania opiewają na sumę 20.000 zł, a Fabryka Papieru i Fabryka Mebli wypłaciła już 2 tys. zł.

Bibliotece Miejskiej w Głuchołazach należą się słowa uznania za wyrobienie sobie w środowisku takiej pozycji, która gwarantuje jej nie tylko zrozumienie ale i pomoc w trudnych sytuacjach.



Marzanka

W przeddzień kalendarzowego pierwszego dnia wiosny, uczennice i uczniowie Państwowego Liceum Plasty-

cznego w Opolu zorganizowali tradycyjny obchód topienia Marzanny.

Ten stary śląski zwyczaj jest w Opolu starannie pielęgnowany.

Dziewczęta w śląskich strojach odwiedziły placówki kulturalno-oświatowe, wręczając ich przedstawicielom wykonane przez siebie ozdobne talerze, w zamian za co obdarowane zostały upominkami dla szkoły.

W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Opolu Marzanka została bardzo serdecznie przyjęta i sprawiła dużo radości wszystkim pracownikom.

Dziecięca współpraca Tworków — Warszawa

Ciekawie prowadzona jest praca z dziećmi w ramach Turnieju „Wędrujemy po Polsce śladem XX-lecia” przez Bibliotekę Gromadzką w Tworkowie pow. Racibórz. Dzieci wybrały temat — „Odbudowa Warszawy” i nawiązały korespondencję z jedną ze szkół warszawskich. Wymieniają listy i widokówki, w planie jest wycieczka do Warszawy. Tak więc podróż „na niby” może w przypadku Tworkowa przybrać kształty realne.

SPIS TREŚCI:

| | |
|--|--------|
| Zmarł Bogdan Horodyski | str. 3 |
| <i>Ludmiła Tokarska</i> Rozwój i metody pracy bibliotek rzeszowskich | „ 5 |
| <i>Zofia Baselides</i> Ocena działalności publicznych bibliotek powszechnych woj. opolskiego w 1964 r. | „ 9 |
| Materiały do pracy z czytelnikiem | |
| <i>Teresa Jarząbek</i> Turniej czytelniczy dla dzieci. Wędrujemy po Polsce śladami XX-lecia PRL. Zgaduj-zgadula „Przemysł w XX-leciu | „ 13 |
| <i>Janina Skowrońska</i> „Bigos literacki | „ 21 |
| <i>Henryk Morcinek</i> Przegląd nowości z taśmy magnetofonowej | „ 23 |
| Wymiana doświadczeń | |
| <i>Mieczysław Faber</i> O niewykorzystanych możliwościach stosowania środków audio- wizualnych | „ 27 |
| <i>Otylia Fronczak</i> Udany mariaż uniwersytetów powszechnych z bibliotekami publi- cznymi | „ 29 |
| <i>Danuta Branicka</i> Prezentujemy biblioteki powiatu brzeskiego | „ 31 |
| <i>Teresa Jakubczak</i> Rozmowa z autorem „Lun w Bieszczadach Janem Gerhardem | „ 35 |
| Na łamach prasy | „ 31 |
| Praca z dziećmi | |
| <i>Helena Gryglewicz</i> Wychowanie estetyczne w bibliotece dziecięcej | „ 40 |
| 20 lat . . . | |
| <i>Halina Gąszczyńska</i> Pierwsi stanęli do pracy bibliotecznej | „ 45 |
| <i>Zofia Pydowa</i> Wspomnienia bibliotekarki | „ 47 |
| <i>Regina Wieczorek</i> Piękne tradycje zobowiązują | „ 51 |
| <i>Janina Kościów, Anna Radziszewska</i> Nowości o Śląsku | „ 53 |
| Przegląd nowości z literatury fachowej | „ 55 |
| Więści z bibliotek | „ 58 |